

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
półowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz półowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamy
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Czas odnowić przedpłatę na lipiec kwartał trzeci drugie półrocze

Warunki przedpłaty w nagłówku pisma.

„Słowo Polskie“, po ukończeniu powieści
FAZIMIERZA ROJANA „Jutrzenka“, roz-
pocznie w pierwszych dniach lipca powieść
ALINY ŚWIDERSKIEJ p. t.

„MŁODZI“

życia młodzieży akademickiej w Galicyi. Poprzednia
powieść tej utalentowanej autorki „Obok szczęścia“,
drukowana przed paru laty w „Słowie Polskim“, cie-
szysia się niezmierną poczytnością.

Obok „Młodych“ ukaże się wkrótce w odcinku
sensacyjna powieść

ANATOLA KRZYŻANOWSKIEGO

„ODRODZENIE“

osnuta na tle ostatnich wypadków rewolucyjnych w Kró-
lestwie Polskiem.

Z powieści tłumaczonych w odcinku i w dodatku
sobotnim następować będą po sobie następujące utwo-
ry pierwszorzędnej wartości:

Ludwik Stevenson „WYSPA SKARBÓW“ (początek
otrzymać mogą nowi prenumeratorowie bezpłatnie)

Grazia Deledda „POPIÓŁ“

J. W. Scheffel „EKKEHARD“

Gerolamo Rovetta „MATER DOLOROSA“

i wiele innych, oprócz utworów drobnych, przeznaco-
nych do małego fejetonu.

Towarzystwo Kółek rolniczych w r. 1905.

W tych dniach wyszło z druku XXIII obszerne
sprawozdanie z czynności stowarzyszenia Kółek rolni-
czych za rok 1905. Sprawozdanie to zasługuje na bliż-
sze rozpatrzenie i omówienie. Jest ono przekonującym
dowodem, z góry zaznaczyć trzeba, że Towarzystwo
Kółek rolniczych w Galicyi, nie tylko nie ścieśnia granic
swojej wszechstronnej działalności, zakreślonych statutem,

nie tylko nie stoi na jednym miejscu, ale idzie naprzód
w szybkim tempie, rozwija się na podziwianie i z ka-
żdym rokiem coraz bardziej potężnie.

Towarzystwo Kółek rolniczych jest dzisiaj, śmiało
bez przesady można powiedzieć, największym stowarzy-
szeniem w kraju. Jak sprawozdanie informuje, liczy ono
czynnych, rozwijających się Kółek 1189, które skupiają
w sobie 52.929 członków. Cyfry te wciąż się powiększają,
a rozrost ich już sam przez się jest dowodem, że w idei
stowarzyszenia, w sposobie i kierunkach jego
działania tkwi wielka siła przyciągająca te warstwy lud-
ności, dla których Towarzystwo stworzone. Obok tego
jest to zewnętrzny, widoczny znak żywotności
Towarzystwa.

„A jednak na liczbowy rozrost — pisze we wstę-
pie do sprawozdania Zarząd główny — chociaż pochlebny
dla Towarzystwa, nie kładziemy tak wielkiej wagi,
bo nie w nim upatrujemy rzeczywistą siłę stowarzysze-
nia i nie w nim widzimy podwaliny dalszego rozwoju.
Donioślejsze znaczenie ma objaw nie idący zwykłe w pa-
rze z rozrostem liczbowym. Ustawiczny napływ nowych
członków i tworzenie się u podstaw nowych organiza-
cyj, nieurobionych jeszcze należycie do zbiorowej pracy,
wytwarza zwykle pewne rozluźnienie węzłów całości i
wywołuje rozbieżność działania. Tego niebezpieczeństwa
nie tylko szczęśliwie uniknęliśmy, ale co więcej, równo-
cześnie z rozrostem liczbowym i jednoliciejszą kształt-
ujemy wewnętrzny ustrój stowarzyszenia, tworząc z luź-
nych zastępów kadry świadome swych zadań i obowią-
zków, pojmujące nie tylko znaczenie asocjacji w obrę-
bie gminy, lecz oceniające już doniosłość skupienia po-
wiatowego i krajowego.

„Gdy w początkach istnienia Towarzystwa i przez
dość długi szereg następnych lat, przyciągać mu-
siano członków do każdego prawie Kółka rolniczego i
dlatego na czoło wysuwano wyłącznie korzyści z przy-
należności do stowarzyszenia, unikając z przesadną
ostrożnością wszelkiej wzmianki o powinnościach człon-
ka, to obecnie śmiało i otwarcie wprawdzie mówimy o
obowiązkach, które statut przepisuje, i o konieczności
sumiennego ich spełnienia, a dopiero potem o prawach
i korzyściach, które stowarzyszenie daje.

„I mimo, że z coraz większym naciskiem nale-
gamy na spełnienie różnych stałych świadczeń na cele
miejscowego Kółka, na organizację powiatowe i Zar-
ząd główny, warstwy ludności, dla których działać
chcemy, nie usuwają się od Kółek rolniczych, bo zdo-
łaliśmy je już przekonać, że byt stowarzyszenia i spra-
wa samopomocy zawodowej zależne są od czynnego
współdziałania członków i pełnienia przyjętych dobro-
wolnie obowiązków. Właśnie w tem, że przez Kółka
rolnicze budzi się wśród ludu zrozumienie, że prawa
i korzyści nie mogą być jałmużną, lecz winny być o-

kupione pracą i obowiązkiem, i w tem, że przez Kółka
rolnicze wyrabia się pewna moralna ciężka wód ludu,
objawia się główny i zasadniczy nasz dorobek. A jest to
rzeczywiście dorobek. Drobniemi chęćiami i najstaranniej
opracowanymi statutami i instrukcjami nie wpoi się takich
przekonań, ani stworzyć ich nie można nagle i od razu,
bo żywy organizm tylko stopniowo wchłaniać może to,
co dotąd było mu obce. W teorii tylko tworzy się bez
uprzednich wytrwałych usiłowań doskonale asocjacyjne
twory, ufundowane na doskonałym zrozumieniu obowiązków
asocjacji. Nasz dorobek wytworzyliśmy wytrwałą pracą,
trafnym doborem kierunków działania, konsekwentnem
przeprowadzaniem podjętych myśli. Jak krople wody, pada-
jące statecznie na skałę, wydrążają ją ostatecznie, tak i
codzienny trud nasz, trud o stworzenie dobrobytu przez
kojarzenie sił, łączy równocześnie coraz wyraźniej poczucie
społecznych obowiązków tam, gdzie pierwsi ciemnota
nieugięty zda się opór stawiała.

„Praca zaś nasza nie była łatwa. Przy skromnych
a nawet wprost niedostatecznych środkach nie możemy
podejmować tego, co uważamy za potrzebne i konieczne,
lecz tylko to, co na razie jest możliwe. Ponadto liczyć
się musimy z tym tak smutnym dla naszych sto-
sunków faktem, że sfery społeczeństwa, powołane
w pierwszym rzędzie do czynnego i wybitnego współ-
działania po Kółkach rolniczych, z małymi wyjątkami
od tej pracy się usuwają.

„Mimo tych trudnych warunków bodźcem do nie-
ustawiania w podjętej pracy były z roku na rok coraz
wyraźniej na jaw występujące owoce naszego działania.
Nie tylko rozbudziliśmy ożywione zainteresowanie spra-
wami rolniczymi — o czem świadczą liczne „głosy ze
wsi“, pomieszczane w organie Towarzystwa i uwagi do
sprawozdań o doświadczeniach rolniczych, przez nas
zarządzonych, jak również chętny i żywy udział na
urządzanych przez nas kursach — nie tylko przyczyni-
liśmy się do znacznego polepszenia się stosunków
w handlu artykułami rolniczymi i do umocnienia skle-
pów, przez Kółka rolnicze prowadzonych, ale prócz te-
go widzieliśmy, że każda przez nas udzielona pomoc
silniej zespala członków, podnosi znaczenie organizacji
podstawowych i przytem utwierdza je w przekonaniu,
że tylko ujęte w jedną całość nabierają potrzebnej siły
do przeprowadzenia swych zadań“.

*

Sprawozdanie podzielone jest na 11 części, a mia-
nowicie: 1. sprawy rolnicze, 2. sprawy handlowe, 3.
pośrednictwo w zakupie węgla, 4. pośrednictwo w za-
kupie pasz treściwych, mąki i zboża, 5. zestawienie
pośredniczącej działalności handlowej zarządu głównego,
6. akcja Towarzystwa wobec klęski posuchy z r. 1904,

dłita homini i pracowali zmysłami nad swoją nie-
śmiertelnością.

Ziemia powielekroć obróci się koło siebie, zanim
okraży słońce i zanim zrozumie swój do niego stosunek.
Każdy poeta w klatce duchowej osobniczej, w jaką go
zatrzaszkuje miłość zmysłowa, cierpi. Ale inaczej cierpi
ptak w klatce zrodzony i tam ze smutku osowiał, in-
aczej — orzeł pojmany w sidła, jak Samson i okale-
czony.

Co innego smutek z przesyty, co innego tragizm
świadomości końca po wzlotach do nieśmiertelności. Ten
tragizm jest ogniem twórczym, smutek fizjologiczny
z wyczerpania sił — to trupi bezwład popiołu.

To, co w powyższych rozdziałach spostrzeżliśmy
w Kasprowiczu, to jest szkic jego. Widzieliśmy, jak się
formował w pierwszej połowie swojego życia twórcze-
go; gdziekolwiek tylko zaznaczałem linie rozwoju z póź-
niejszych utworów. Był jednak już cały i w konturze i
głównych rysach; potem te rysy tylko się pogłębiają i
zaostrają — oblicze nabiera cieniów i tragiczności.

Nie było nigdy od młodości na tem obliczu wy-
glądzień, jakie wytwarza spójność wewnętrzny, humor lub
bezmyślność. Kaprys nie kładł na nim nigdy piętna prze-
lotnego. To, co się raz zaznaczyło, było istotne i to
już zostawało, pogłębiając się.

Ani cienia, raczej ani jednego światełka humoru,
tego powierzchownego, który jak figlarny promień na
byle wodzie „ładności“ stwarza. Zawsze skupienie wy-
jawiającego się bytu, zawsze żywiołowość, narzucająca
duszy mus zmagania się z najbardziej istotnemi zaga-
dzeniami życia.

Widzieliśmy dotąd trzy zasadnicze rysy Kasprowi-
cza: 1. tęsknotę do jedności ze światem (stad uko-
chanie przyrody, miłość ludzi, idealizm dążeń, pragnienie

10

Jan Kasprowicz.

Szkic portretowy. *)

VI.

MIŁOŚĆ - GRZECH.

Jako rys pierwszy duchowego oblicza Kasprowi-
cza na samym początku wskazałem miłość, opartą na
żywiołowym pragnieniu życia. Zrobiłem to nie przy-
padkowo, owszem, według mego rozumienia natury tego
poety, tylko tego rysu można użyć dla zaznaczenia pionu
jego postaci. Przeszedłem następnie wszystkie głównej-
sze czynniki dodatnie jego natchnień, które go wiodły
do zenitu poczucia siły i samowiedzy; ale po drodze
nigdzie nie wypadło nam natknąć się na motyw miłości
płciowej. Zaznaczyłem nawet nieco wyżej, że właściwie
niema w twórczości Kasprowicza erotyków.

Gdzież się podział ten motyw? Gdzież się odnaj-
dzie urwany akord? Samo ukrycie się przed świadomo-
ścią poetycką tego wątku w głąb natury daje wiele do
myślenia, wskazuje mianowicie, że jednostki zdrowe
i bujne, żywo odczuwające związek swój z przyrodą po-
wszechną, mają zmysły tylko za punkt wyjścia, za punkt
odlotu swego w górne dziedziny samowiedzy; jednostki
zaś, odcięte od przyrody, jak przepaścią, brakiem żywych
instynktów, pozostawione sobie samym, biorące siebie
za strawkę natchnień, a nie mające w sobie innego głosu
przyrody, prócz popędu miłosnego, ten tylko motyw mają
do przetrwania i ten — zwłaszcza w wieku młodym —
wydaje im się najprawowitszym, nawet obowiązującym
źródłem poetyckiego widzenia świata.

*) Ob. n-ry 230—254.

Instynkt miłosny, stanowiący wogóle rdzeń popę-
dów samozachowawczych, nie odgrywa u Kasprowicza
roli w wielkiej pracy formowania się samowiedzy. Ge-
nius z gatunku zbladł w świetle przemożnym budzącego
się indywidualnego życia duchowego. Odnaleźć mo-
żna ten rdzeń w momentach, kiedy poeta uprzytomnia sobie
błogą chwilę biologiczną wydzielenia się z łoża
przyrody, jak było „Przy szumie drzew“, ale potem samo-
wiedza nie chwyta już w swe tryby spraw własnego
życia osobniczego. Poszła górą szlakami miłości po-
wszechniej, uduchowiona, wolna od swego „ja“, cie-
lesnego, wchłonięta w szechświat.

Tylko wielka bujność dziewiczej natury duchowej
może wydać z siebie czysty typ poety kosmicznego,
jak go widział Bacon: Homo additus naturae. Kas-
prowicza ustrój samowiedzy ma sądową władzę
panowania nad myślą świata, dopełniania jej swoją samo-
wiedzą; stanowi istotną nadbudowę duchową nad przy-
rodą, jako jej twór najwyższy, jako jej samowiedza.
Stąd pochodzi pogarda Kasprowicza do więzów oso-
bniczych. Czując instynktem, że przerabianie w swojej
duszy rozkoszy egoistycznych, osobistych zamyka
go w ścianach znikomej doczesności i broni się od po-
sług ducha na rzecz tego, co znika zaraz z indywidual-
nym faktem.

Ten czysty dar poetycki wyróżniania z pośród po-
pędów wewnętrznych pierwiastku powszechnego, łączą-
cego duszę ze światem, i pomijania zasadzek rozkoszy
egoistycznych, — spowodował pewną jego samotność
wśród rówieśnych: Nie zrozumieli pierwszej połowy
jego twórczości — lotu do słońca. Stał się dla nich
przedmiotem ciekawości i podziwu w okresie wtórnym,
jako poeta cierpienia, bo sami cierpieli. Myślę o tej
frakcji modernistów, którzy, wsłuchani w szepty zmy-
słów, mniemali, że odwrótnie ars est natura ad-

7. działalność Towarzystwa na polu obrony pożarnej, 8. działalność oświatowa, 9. nowo zawiazane Kółka rolnicze, 10. objaśnienia do zamknięcia rachunków, sprawozdanie rachunkowe i 11. sprawozdania zarządów powiatowych.

Nie miejsce tutaj szeroko rozwodzić się i po kolei omawiać wszystkie punkty. Ciekawi i interesujący się pracą T. K. R. niech zaglądają do sprawozdania. Tutaj tylko pokrótce zaznaczyć trzeba, że Zarząd główny T. K. R. w roku 1905 założył 508 pól próbnych ze zbożami, urządził 98 prób łakowych, pośredniczył w zakupie nasion za ogólną sumę 55.543,32 kor., w zakupie nawozów sztucznych w ilości 364 wagonów, przedstawiających 262.802 koron wartości, w zakupie i narzędzi rolniczych za 69.062 kor., w zakupie pasz, zboża, ziemniaków i maki za 90.580 kor., w zakupie 10.218 drzewek owocowych, 219 wagonów węgla, udzielił członkom kółek rolniczych nagród pieniężnych za dobre obchodzenie się z obornikiem w sumie 1.036 kor., urządził 5 kursów weteryjno-hodowlanych i t. d.

Imponująco przedstawia się sprawozdanie z działalności oświatowej. Zarząd główny w roku sprawozdawczym rozesłał do bibliotek Kółek rolniczych 10.438 książek bezpłatnie. Prócz tego zakupywał Zarząd główny większe ilości książek od nakładców i księgarzy i odstępował je po cenach zniżonych członkom Kółek roln., dopłacając resztę z funduszu Towarzystwa. Własnym nakładem Zarząd główny wydawał rozmaite broszurki pouczające o uprawie roli, czasopismo dwutygodniowe „Przewodnik Kółek rolniczych” i kalendarz.

Zarządów powiatowych T. K. R. jest w Galicyi 34. Z tych tylko 19 nadesłało sprawozdania. Inne nie miały nic do powiedzenia o swej pracy. Wogóle sprawozdania Zarządów pow. przedstawiają się z wyjątkiem zaledwie kilku, bardzo słabo. Jedynie sprawozdanie delegata na powiat lwowski dr. Bronisława Dulęby jest obszerne; zajmuje prawie tyle miejsca co sprawozdania ze wszystkich powiatów. I trzeba przyznać, że powiat lwowski w organizacji T. K. R. pod każdym względem stoi najwyżej, Zasługa delegata. Jeden z głównych założycieli T. K. R. wielką część życia poświęcił ukochanemu przez siebie dziełu, w pracę swą wkłada całą duszę. Sprawozdanie powiatu lwowskiego, nazwane treściwą kroniką, dowodzi, że z jednego z najgorszych powiatów można zrobić bardzo dobry. Gdy się, naturalnie, pracuje...

Z olbrzymiej pracy zdało sprawozdanie T. K. R. Bezspornie były w niej wady i błędy (o czym kiedyś indziej), ale tak nieliczne, że na przyszłość z łatwością dadzą się usunąć.

T. K. R., wspominałem na początku, jest największym stowarzyszeniem w kraju i, dodam, najpożytejszym. A jednak nie cieszy się wielką łaską u sądu, ani u władz krajowych. Mimo, że jest bez porównania większym od obydwóch rolniczych towarzystw większej własności, ani połowy tych subwencji nie otrzymuje co one. Bo jakżeby... tamte pańskie, a to tylko chłopskie... Trudno... Może w przyszłości to się zmieni... musi.

M. R.

Piękna bezwzględna), 2. bujny pęd życia osobowego (poczucie siły, wrażliwość zmysłowa, żądza walki) i 3. dorobek tamtych dwu władz — smutek, ból.

„Anima lachrimans” Kasprowicza — to nowy poziom samowiedzy, na którym zaczyna się wyższa, pełniejsza jego egzystencja i twórczość.

Bierzmy rzecz po prostu: Jakże drogi leżą przed człowiekiem, który przyszedł do świadomości, że na dnie wszystkiego leży ból? Niema dróg innych, tylko dwie, któremi szedł dotąd: jedna dośrodkowa ku zagubieniu swej, osobowości w świecie powszechnym za instynktem tęsknoty, albo odśrodkowa, widząca w swoim „ja” mikrokosmos, jako cel istnienia, za popędem osobniczym. Rodzi się kwestya, który z tych popędów przeważa. Pospolicie życie idzie po linii chwiejnej, w ciągłym szamotaniu się tych dwu sił, nie dających chwili spokoju. Ta walka to ból: ból łamanej tęsknoty, albo ból rzekania się szczęścia osobistego, zawsze ból.

Nic łatwiejszego, jak złamanie, gdy bólowi towarzyszy jasna świadomość, że cierpieniu niema końca. Jednostka, nie mając ku obronie nic, — bo w świadomości ma wroga tem większego, im jest jaśniejsza, — idąc za popędem samolubnym, uleć musi przemożnemu pragnieniu ciszy, a więc śmierci. Nirwana — to jedyne wyjście.

Jest wszakże jedno wyjście, jedna okoliczność, która w naturach zdrowych przeważa szalę na korzyść Życia, a tym językiem w wadze jest miłość ludzi. Ona to, sprawiona przez tęsknotę do Jedności ze światem i przez sympatyę dla wszystkiego stworzenia, — miłość jedna ludzi z życiem, a nawet budzi wielkie podniety wysiłków i ofiar. Miłość zwycięża, ścierając głowę samolubstwu.

Wiem, że co ginie, nie ginie daremnie,
Że te promyki, co się dzisiaj stili,

Sytuacja naftowa

I. Podaż i popyt.

Sytuacja naftowa uległa w ostatnich miesiącach poważnej zmianie. Złożyło się na to wiele czynników na ogół pomyślnych.

Przedewszystkiem, co z naciskiem podkreślamy, nastąpiło dalsze obniżenie się produkcji w ostatnim miesiącu i to blisko o 1000 wagonów. Borysław wraz z Tustanowcami dał wszystkiego około 4350 wagonów. Zanim w Tustanowicach dojdą szyby do drugiego horyzontu, produkcja dzięki wyczerpywaniu się Borysławia dalej jeszcze obniżyć się będzie, zwłaszcza wobec wyczerpywania się starych kopalń.

Natomiast ekspedycja do rafinerii była tak silną jak nigdy jeszcze od czasu jak przemysł naftowy z Galicyi istnieje. Według absolutnie ścisłych informacji wywozły rafinerie z samej stacji Borysław w ubiegłym miesiącu przeszło 6400 wagonów na wagę, to znaczy dziennie przeszło dwieście wagonów.

Ekspedycja odbywała się w niezwykle gorączkowy sposób. Wszystkie tory wielkiego placu ładunkowego przepełnione były cysternami przysłanymi z rafinerii. Pompy ładunkowe pracowały w przyspieszonym tempie. Urzednicy stacyjni poprostu z nóg opadali — od naczelnika do ostatniego posługacza zajęci szybowaniem specjalnych pociągów.

Taka gwałtowna ekspedycja trwa w dalszym ciągu i czyni prawdopodobnem przypuszczenie, że rafinerzy pragną koniecznie — w przewidywaniu zwyżki cen ropy — zaopatrzyć się obecnie jeszcze w zapasy.

Jeżeli do cyfry 6.400 wagonów, wyekspedycyjnych z Borysławia kolejną dodamy ropę przetłoczoną wprost pipeliniem „Galicyi” dla jej rafinerii w Drohobyczu i produkcję wywiezioną wozami w beczkach do pobliskich rafinerii, a nadto zużytą pod kotłami i pobraną z innych stacji kolejowych ropę, to otrzymamy cyfrę około siedem tysięcy osiemset wagonów jako cyfrę wywiezionego, względnie zużytego w ubiegłym miesiącu surowca.

Z porównania cyfry tej z ilością produkcji wynika, że w miesiącu maju musiano ruszyć z zapasów przeszło dwa tysiące pięćset wagonów, aby wynagrodzić gwałtowny ubytek produkcji. Takie zjadanie zapasów odbywa się w dalszym ciągu w miesiącu bieżącym. Znanem jest ogólno-ekonomiczne prawo, że jeżeli podaż jest mniejsza od popytu, to ceny same przez się bez organizacji muszą pójść w górę, potrzeba jednak organizacji, aby ten proces przyspieszyć.

Powie ktoś jednak: Ależ zapasy „Petrolei” są wielkie, wynoszą podobno 45.000 wagonów, długo więc trzeba będzie czekać, aż się te zapasy zupełnie wyczerpią. Ponadto zapotrzebowanie może być przez rafinerów znacznie ograniczone.

Co do tej ostatniej kwestyi, to nie ulega wątpliwości, że rafinerie mogą znacznie ograniczyć wywóz ropy na eksport. Stać się to może jednak nie w tym stopniu, jakby z pozorów można wnosić. Raz wszedłszy na tory wielkiego eksportu nie łatwo mogą się zeń cofnąć eksportujące rafinerie. Chcąc bowiem zapewnić so-

Jutro rozjaśnia i rozgrzeją ciemnie...

Więc obojętność swojej ręki chłodnej
Na mojem sercu bijącym nie złożę,
Ażebym dzisiaj, nowych blasków gładny,
Spragniony wielkiej, czystej myśli
bożej,

Która nam złoty, wiosenny raj stworzy,
Popadł w grób smutnych przeświadczeń złamany;
W imię nicości, którą świat się tworzy,
W zimroku i we mgie jesiennej chowany,
Nie pragnę się zatopić w obłoku

Nirwany...

(„Akordy jesienne”).

Jest to bardzo ważny moment w formowaniu się samowiedzy. W Kasprowiczu tamtej jeszcze epoki, którą nazwałbym dla jej kosmiczności — dynamiczną, już się zarysowuje decyzja woli w wyborze dróg. Nie kończy się bezwładem bólu w otchłaniach rozpacz. Przez ból, „contra spem” szczęścia osobistego przebija się żądza twórcza. A jak się potem pokaże, żądzy tej siła leży w miłości ludzkiej.

Tak z tych trzech czynników przez harmonijne zlanie się w jedno trzech na pozór rozbieżnych czynników: świadomości, woli życia i tęsknoty — wytwarza się nowy organizm duchowy, organizm moralny. I zaczyna się nowe życie. Przepaja duszę ból tak, jak w okresie dynamicznym radość życia. Jednostka daje z siebie miłość, zbiera ból, cierpienie; to dwa bieguny jej duszy, pojednane sumieniem. Szczęście innych uśmierza ból osobisty. Interesem życia jednostki moralnej staje się szerzyć szczęście.

Człowiek jest w niewoli już nie sił swoich, ale sumienia, w niewoli wszechludzkiego Obowiązku, stojącego się obowiązkiem względem siebie samego.

Przed człowiekiem formacji etycznej otwiera się

Niniejszem mam zaszczyt donieść, że na wielostronne życzenia przenieśliśmy naszą renomowaną fabrykę instrumentów muzycznych z Poznania do Lwowa i polecam mój bogato zaopatrzony magazyn rozmaitych instrumentów muzycznych, wszelkich przyborów do tychże i strun. Fabryka moja posiada najnowsze maszyny do wykonania instrumentów dętych i smyczkowych, tak, że w możności jestem najwybredniejszym wymaganiom zadość uczynić. Nader niskie ceny powinny wyprzeć zagran. konkurencję, gdyż z Poznania dostarczałem instrumenta dla orkiestr armii pruskiej i rosyjskiej. O poparcie mego przedsiębiorstwa proszę. Ilustr. cenniki franco.

bie odpowiedni rynek zbytu poczyniły i same znaczne wydatki i do jeszcze znaczniejszych zaangażowań skłoniły swoich odbiorców. Tak więc potworzono w Prusiech i Saksonii akcyjne Towarzystwa dla importu nafty austriackiej, w imieniu tych towarzystw lub austriackiego towarzystwa eksportowego pozawierano cały szereg wiążących kontraktów, zyskano sobie handlarzy nafty, którzy znaczne kwoty musieli obrócić na reklamę i agitację za naftą austriackiej marki. Ograniczenie dzisiaj eksportu nafty, pociągnęłoby za sobą nie tylko dotkliwie straty doraźne, ale przedewszystkiem osłabiłoby doszczętnie na przyszłość handlowe „prestige” austriackiego przemysłu naftowego na targach zagranicznych. Nie może być więc mowa o dobrowolnem znacznym ograniczeniu eksportu, zwłaszcza, że punkt ciężkości przeróbki ropy zwraca się obecnie ku parafinie i benzynie, więc i sam interes eksportowy staje się wobec wysokich cen tych produktów znacznie zyskowniejszy.

Nie tylko więc mniej przerabiać rafinerie nie mogą, ale nadto zaopatrzyć się muszą w większe rezerwy, bez których cały interes eksportowy nie ma żadnych szans trwałości. Wobec tego spodziewać się musimy, że ekspedycja pójdzie dalej, aż do późnej jesieni, w bardzo szybkim tempie o ile na to tylko park cysternowy pozwoli.

Ale fakt ciągłego zjadania zapasów ropy borysławsko-tustanowickiej musi wywrzeć wpływ na ceny surowca. Aby to działanie przyspieszyć, aby już obecnie zmusić rafinerów do dania nam lepszej ceny, na to potrzeba jednolitej działającej organizacji producentów. Może się bowiem zdarzyć, że ceny ropy pójda w górę dopiero wtedy, kiedy zwyżka ta nie będzie już w stanie wpłynąć na polepszenie kopalnianego bilansu naszego największego terenu naftowego.

ANTONI PLUTYŃSKI.

Ze zjazdu młodzieży węgierskiej.

Debreczyn, 22 czerwca.

Po przyjęciu prawdziwie entuzjastycznym, które miasto Lwów i młodzież lwowska wyprawiły w listopadzie z. r. delegacyi węgierskiej, nastąpiły ścisłe i żywe stosunki między młodzieżą obojga narodów. W kilka tygodni później wziął udział w uroczystości studenckiej w Budapeszcie przewodniczący „Ogniwa”, związku towarzystw studenckich polskich; na ostatnim zjeździe „Ogniwa” w Krakowie zjawiła się znowu delegacja węgierska.

Dzisiaj, jak już doniosłem telegraficznie, nastąpiło doroczne otwarcie powszechnego zjazdu studentów węgierskich, każde miasto akademickie jest tu reprezentowane, akademie prawnicze w liczbie 6 wysłały również delegatów.

Nawet studenci teologii kalwińskiej biorą udział w obradach, ci nie są odgradzeni od narodowego życia, jak klerycy katoliccy po tej i po tamtej stronie Karpat. Ze strony polskiej stawili się: przewodniczący „Ogniwa” p. Stanisław Widomski i p. Bolesław Bator z ramienia Czytelni akademickiej.

Zjazd rozpoczął się zebraniem towarzyskim, które o tyle różniło się od naszych krajowych i zagranicznych, że widzieliśmy na niem samych tylko studentów:

świat nowy: Zła i Dobra na podstawie schematu: „ja” i „nieja”. „Ja” — to: skończoność, przypadek, rozkosz zmysłów, samolubstwo, grzech; „nie ja” — to: nieskończoność, wiekiistość, rozkosz ducha, miłość, odkupienie.

Przeznaczenia głosem, nabrzmiałym samowiedzą etyczną, woła Kasprowicz do człowieka, który nigdy nie kochał:

„Łam się! Pomiędzy sobą a morzem miłości, huczącym pieśnią potężnych zapomnień i przepięknych pożądań i nieodkrytych, Twórcy pełnych głębin, i uświadomień potężnego szczęścia, sameś piekielną budował opokę.

„Rozbite ciosy swej duszy na samolubny znośność Babilon, albowiemś sądził, że jesteś sam jeden i że nad ciebie nie może być — życia. I wówczas Szatan stał na twej wieży, śmiał się ku tobie oczyma Pokusy i pełną kłamstwa czarą swych przyrzeczeń ubezwładniwszy twą duszę, kazał Ci jedno: abyś kochał siebie! Kazał ci jedno: abyś zbawiał siebie! I kłamstwo było i niemoc w twoich akordach, co wielbiły miłość!...”

Ten wielki systemat etyczny Kasprowicza formuje się na nieskończonych polach widzeń metafizycznych za sprawą wzruszeń, których natura musi być ze swego mistycyzmu religijną. Zanim rozwiniemy przed sobą tę wielką kartę jego widzeń, przyjrzyjmy się jednej, czysto ludzkiej komórce jego duszy, gdzie odbywa się jak w mikrokosmie cały proces zaznaczonej walki dwu światów, i to w formie ostrej, decydującej, jakby to był punkt środkowy koncentrycznych sfer duszy ludzkiej, jądro jej życia. Jest to owa miłość na tle instynktu piciowego.

(C. d. n.)

ZYGMUNT WASILEWSKI.

Pierwsza kraj. fabryka instrumentów muzycznych dętych, smyczkowych i mechanicznych 6420 pod firma

Franciszek Niewczyk

Lwów, ul. Czarneckiego 10.

Płaszczki i peleryny gumowe w najnowszych fasonach i wzorach



Specjalny skład 6840
Linoleum i Cerat
Lwów — Karola Ludwika 3

kobiety mogą uczęszczać na Węgrzech na niektóre wydziały, ale niema tu usiłowań, aby je wciągać do szerokiego życia studenckiego, a tem mniej do dyskusyj politycznych; ruch tzw. emancypacyjny nie zdobywa partyzantów w tym kraju.

Pogawędka koleżeńska i prawdziwie koleżeńska wypełnia cały wieczór. Nie było międzynarodowych ceremonij, ani konwencyonalnych ukłonów, które gdzieindziej zastępują szczerą uczu.

Czujemy się w tem towarzystwie, jak między swymi znajdujemy tu nastrój przyjacielski i szczerzy, o który trudnoby było wśród jakiegokolwiek „braci słowiańskiej“.

Zjazd nie jest zgromadzeniem przekonaniowo jednolitem. Ogromna większość czynnej młodzieży węgierskiej idzie w pierwszym szeregu radykalnego ruchu narodowego, napotyka jednak na swej drodze garstkę studentów socjalistycznych, a nadto grupę monarchistyczną, która doznawała poparcia od dawnego, niekonstytucyjnego rządu, a nawet od władz akademickich w Budapeszcie.

Jednak w stosunku do Polaków opinia jest jednolita. Na dzisiejszym posiedzeniu uchwalili zjazd jednomyślnie zawiązać ściśle stosunki z naszym „Ogniem“, pod tym względem niema na zjeździe rozbieżności.

Poszukiwaliśmy tutejszych socjalistów, którzy jeszcze w jesieni odgrazali się publicznie „socjalistycznym pozdrowieniem“ za cięgi, które dostały się lwowskim bombardystom pod pomnikiem Mickiewicza podczas podejmowania Węgrów. Szukaliśmy i nie znaleźliśmy. Jedyny uczestnik zjazdu, który przyznał się do przekonania socjalistycznych nie daje się prześcignąć kosztownym w stosunku do nas; w samym Budapeszcie, kiedy onegdaj szła wycieczka studentów polskich przez miasto w wspólnym pochodzie z Węgrami i przechodziła mimo zgromadzenia socjalistycznego, połowa wiecującej publiczności opuściła rewolucyjne debaty i pobięła, aby przyłączyć się do pochodu.

Spółceństwo węgierskie nie wiele posiada o naszych stosunkach wiadomości, ale o przyjacielskich stosunkach ze studentami polskimi poinformowane jest dokładnie, tak dalece, że z naszych chłopów wiedzieli o nich najlepiej ci, co szukali chleba na Węgrzech i czytali o wzajemnych zjazdach w pismach ludowych węgierskich.

Decydujące obecnie koła polityczne węgierskie zaczęły się poważnie interesować tym związkiem serdecznym, zanim w Polsce zaczęto mówić o nim szerzej. Tymczasem z naszych posłów sejmowych raczyło zaledwie kilku odpowiedzieć na zaproszenie przedstawicielstwa studentów, przez co odznaczyli i odróżnili się wybitnie od profesorów uniwersytetu i politechniki i władz akademickich od reprezentacji miasta Lwowa, które zachowały się prawdziwie po obywatelsku.

Rzecz charakterystyczna, że na zjeździe niema ani jednego studenta pochodzenia żydowskiego. U nas zaś wiele opowiada się o „żydowstwie“ żywiołu węgierskiego, które przechodzi już obecnie do historii. Wprawdzie w Sejmie węgierskim zasiada kilkudziesięciu żydów w różnych stronnictwach, ale Madziarowie nie wszyst-

kim dowierzają. Na ostygnięcie filosemickich skłonności wpłynął w wysokim stopniu udział żydów w ruchu socjalistycznym, który w tym kraju nie tylko na sympatyę liczyć nie może, ale nawet na tolerancję ze strony społeczeństwa.

Z ruchu studenckiego usunięto żydów tendencyjnie a obecnie nie dopuszczają ich koledzy chrześcijańscy nawet do skromnych urzędów akademickich, mimo, że żydzi stanowią w metropolii trzecią część ogółu studentów. Wogóle, nie ukrywali studenci węgierscy serdecznej niechęci i nieufności wobec żydów, wobec ich charakterystycznych właściwości.

Jeżeli przypomnimy sobie, że tę samą politykę prowadził wobec żydów studenci niemieccy, bokując docentów-żydów, zwalczając na każdym kroku swych kolegów przede wszystkim z powodu pochodzenia semickiego i to nietylko w Austrii, ale jeszcze jaskrawiej w Rzeszy niemieckiej, narzuca się sama ogromna różnica w stosunkach studenckich naszych, gdzie w stosunku do żydów podnosi się wszelkie hasła z wyjątkiem antysemitów.

Zjazd obecny jest zgromadzeniem par excellence studenckim, traktowane są na niem jedynie sprawy korporacyjne, interesy stanu akademickiego. Zagadnień politycznych nie spotyka się wcale. Mają wprawdzie studenci węgierscy stowarzyszenia polityczne nawet agitacyjne, ale te stoją poza obrębem murów akademickich i w zjeździe udziału nie biorą.

Obecnie właśnie obradują nad stworzeniem powszechnego związku na wzór „Ogniwa“, polskiego, któreby objęło nie tylko wszystkie stowarzyszenia węgierskie, ale również i młodzież kroacką w Zagrzebiu. Dziś Krocaci jeszcze się nie stawili, ale na przyszłość mają połączyć się Węgrami organicznie. Podobny przyjacielski pakt urządzili Węgrzy ze studentami serbskimi; przed paru tygodniami bawiła w Belgradzie liczna wycieczka młodzieży węgierskiej pod przewodnictwem kilku posłów, przyjmowana była bardzo sympatycznie. Obudziło to w Wiedniu bardzo wiele gniewu, równie żywym echem odbijają się w Petersburgu polsko-węgierskie. Dziwne rzeczy dzieją się z solidarnością słowiańską; gdzie cienko, tam się rwie.

Rewizje polityczne w Szwajcaryi.

Zurych, 20 czerwca.

Na kilka dni przed rewizjami, o których donosił tydzień temu, policja tutejsza dowiedziała się, że jakiś studentka rosyjska raniła się ciężko w rękę przy próbie eksplozji bomby w łasku na Zurichberg'u. Potwierdziły się więc pogłoski i denuncjacje o przeniesieniu rosyjskiej szkoły wyrabiania bomb z Genewy do Zurychu.

Na rozkaz departamentu sprawiedliwości i policji, kierownik policji tutejszej p. Locher zrewidował w nocy z 12 na 13 bm. ogółem 6 domów w dzielnicy „Oberstrass“ i „Hottingen“ przy pomocy około 60 członków policji kantonowej i miejskiej. Aresztowano kilkanaście osób, w ich liczbie asystenta chemii p. Woyczyńskiego.

urnie z losami. A serce jej ociekało łzami i krwią. I wtedy to na krótką chwilę pomyślała z trwogą, że okno otwarte, że tam za oknem jest przestrzeń, w którą byle tylko spojrzeć, a już na pewne przyjdzie martwy wypoczynek, bo nikt jej w drodze więcej stanąć nie może. Ale ta chwila trwała nie dłużej nad mgnienie błyskawicy. Myśl zaświeciła i zgasła, aby nigdy więcej nie wrócić, albowiem szydercza rozważa powiedziała jej, że życie sprzedać można nieco drożej, w bardziej wyrafinowany sposób, niżli przez głupie roztrząskanie czaszki o bruk.

Nareszcie myślała o Alicji, co spi martwa na tym świecie, lecz żyje i uśmiecha się ku niej pogodnie z góry, gdzieś z tej bezmiernej przestrzeni gwiazdzistej.

A gdy to zrozumiała, wówczas stanęła w oknie, przyłożyła płonąca ogniem głowę do chłodniejszej nieco szyby i patrzyła w żółtą bezkrywistą jutrzeńkę.

Ale oto żółta, chorobliwa światłość zniknąć zaczyna powoli a za nią idzie jutrzeńka inna — różowa, promienista. W imię ojca i syna... dzięki ci wszechpoteżny, żeś mi rozum oświecił — i wracasz siły. Od dziś, ta różowa, promienista zorza, będzie moją życia jutrzeńką, bo przez nią Alicja przemawia do mnie, i przypomina, że prędzej odejść nie mogę, póki nie wypełnię „służby“.

Stała tak w oknie długo i mimo gnębiącej parnoty, oddychała coraz głębiej, co raz swobodniej, jak gdyby w miarę przybywania różowych blasków i w jej duszy kraśny nastawał poranek.

Na zegarze miejskim wydzwoniła szósta.

Panna Ogińska otrząsa się z nadziemskich wzruszeń, idzie do łóżeczka swego chłopczyń i z serdeczną tkliwością wpatruje się w jasne jego kędziory rozrzucone po białej haftowanej poduszce.

— Mój złoty, mój kochany, mój ty jedyny!... — mówi cicho, pieszczotliwie, słodko, a grube łzy spływają po jej rozognionej twarzy — ja cię wy-

Większą część uwięzionych wypuszczono nazajutrz po wylegitymowaniu się.

Obfity był polów „rzeczowy“. Znalezione gotowe rękopisy przepisów o używaniu nitrogliceryny, dynamitu i różnych materij wybuchowych, o sporządzaniu bomb różnego rodzaju i wielkości, granatów ręcznych i maszyn piekielnych. W innym domu odkryto małe laboratorium z gotowymi już produktami kuchni anarchistycznej. Wszystkie te „corpora delicti“ policja skonfiskowała.

Śledztwo trwało cały tydzień. Wczoraj przybył do Zurychu związkowy sędzia śledczy dr. Ogliati po protokoly i przedmioty skonfiskowane. Sprawą zajmą się teraz władze Związku, w podobnych wypadkach jedynie kompetentne.

Krakowski „Naprzód“, pisząc o sprawie, o której mowa, nawymyślał ordynarnie całej Rzeczypospolitej helweckiej, za brutalne zachowanie się policji zurychskiej podczas rewizji. W tak sprawiedliwy sposób zgłasza się, wedle stylistyki tego pisma, protesty „ostre, mocne i stanowcze“!

Ganiąc formę, solidaryzujemy się w zupełności z treścią protestu. Krzywdę ludzką trzeba piętnować i wtedy, gdy chodzi o osoby obce i niesympatyczne.

(ze)

Z Rosyi.

Japonia a rewolucja rosyjska.

„Nowoje Wremia“ zamieściło dnia 21 b. m. sensacyjny artykuł o stosunku, jaki łączyl przedstawiciele rządu japońskiego z kierownikami rewolucji rosyjskiej w czasie wojny japońsko-rosyjskiej. Artykuł ten, którego krótką treść roztelegrafowano natychmiast po całej Europie, podamy tu w obszerniejszym streszczeniu.

„Mamy w ręku — powiada „Nowoje Wremia“ — dokumenty, absolutnie autentyczne, które wyłączają wszelką wątpliwość co do tego, że oręż, który ludzie rosyjscy podjęli przeciw swemu własnemu rządowi, był kupiony za japońskie pieniądze.

Znany Petersburgowi w charakterze wojskowego agenta przy japońskim poselstwie pułkownik w służbie mikada — Akaszi przeniósł się po zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Rosyą a Japonią do Sztokholmu, który też stał się punktem centralnym japońskiego szpiegostwa w Europie. Jesienią r. 1904, kiedy fala ruchu wolnościowego ogarnęła naród rosyjski, a niezadowolone z wojny i z jej niepowodzeń wzmacniało i utwierdzało rezultaty rewolucyjnego ruchu, Akaszi nawiązał stosunki z mieszkającymi w Paryżu rosyjskimi emigrantami-rewolucjonistami. Stosunki nawiązane w listopadzie r. 1904 doprowadziły do układu co do organizacji w Rosji zbrojnego powstania na rachunek rządu japońskiego. Pośrednikami ze strony rewolucjonistów byli Gruzin Grzegorz Dekanozi i znany przewodca fińskiego stronnictwa czynnego oporu Konni Zilliacus.

Zarówno Dekanozi jak i Zilliacus otrzymali od Akaszego pieniądze na zakupno broni i okrętów. Broń przeznaczono dla czterech stronnictw rewolucyjnych: ro-

kupię z domu niewoli, synu sieroty, moją własną wykupię cię krwią, abyś z niczem i nigdy do ojca nie był podobny.

Malec obudził się i patrzy.

— Ty już wstała cioteczko Zooooo?... — pyta przeciągając się rozkosznie. — Patrzaj! a ja dziś zaspiał. O, to ładny ze mnie Szwajcar!

O dziewiętej z rana ma być z Mieczkiem lekcyja, ale ciotka Zoo nie ma czasu, więc zapowiada, że dziś są wielkie wakacje, z czego młody Szwajcar, który wczoraj tak dzielnie uczył się jej sukni i pokazał rogi ojcu, nadzwyczaj jest rozradowany.

Panna Ogińska ubiera się ładnie i wychodzi. Gdzie idzie, nie powiada chłopcu bo i co go to obchodzi.

Idzie ona prosto do biura pana Jokuba Harwiga i oddaje lokajowi kartę.

Ledwie ten zniknął za ciężką portyerą, drzwi się szeroko otwierają a w nich staje pan z długimi wąsami. Podbiega, kłania się raz i drugi, nadskakuje, prosi...

— Jakże się cieszę, że panią widzę.

Zosia siada. On patrzy na nią badawczo, dziwi się i coś kombinuje.

— Panie Harwig — rozpoczyna panienka z westchnieniem — przychodzę do pana z wielką prośbą, tak wielką, że nie wiem nawet od czego zacząć.

— Ach, od czego bądź! Im prośba pani większą będzie, tem większej doznam radości, jeżeli ją będę mógł spełnić.

— A więc... dobrze. Panie Harwig, bądź pan tak wspaniałomyślnym i kup mi pan u Raszyńskiego „Jutrzeńkę“. Kup mi „Jutrzeńkę“ i daruj mi ją w upominku.

(C. d. n.)

86)

KAZIMIERZ ROJAN.

Jutrzeńka.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

O, zna ona dobrze i tę parnotę przebrzydłą i tę jutrzeńkę żółtawą, smagającą żarem bez promieni i tę depresję roztrząskanej duszy, która niczego więcej nie pragnie, jak tylko tego, aby nareszcie stało się w okół cicho, głucho, spokojnie.

Chodzi i wciąż myśli, lubo wciąż bezsennej nocy przemyślała już wszystko, co wymagało rozważań.

Myślała o tem, że jest sama na świecie, pośród złych, głupich, niedoświadczonych jednostek, które przypadkiem zwa się jej rodziną.

Myślała o tem, że niema nikogo wśród krewnych lub znajomych, ktoby pomocną wyciągnął ku niej rękę, że więc sama iść dalej musi o własnych siłach i dźwigać na swych wątłych barkach ciężar dobrowolnie przyjętych na się obowiązków.

Myślała, że gdyby tych obowiązków nie miała, poszłaby daleko w świat, za oczy, i w cichej zagrzebałaby się pracy. Prowadziłaby szkołę systemem Alicji, lub też wstąpiła do redakcyi jakiegoś dziennika, bo dziś potrafi pracować i pracować umie.

Myślała, że od jutra musi opuścić ten dom, w którym mieszka wstrętne, wyuzdany rozpustnik.

Myślała, że ten rozpustnik, dla nasycenia swej zemsty, chce ją pozbawić dwojga ukochanych brzydkich kacząt, którym poświęciła dwa najpiękniejsze lata dziewczęcego życia. Ale myślała także, iż mu tych kacząt nie odda, choćby miała za nie resztką życia zapłacić.

I także o młodzieńcu myślała stojącym przy

Kapelusze, Cylindry

Habiga, Plessa,
Scotta, Chrystysa,
Borsaliny, Pichlera

Zdzisław Zdanowicz w Krakowie

6141

ul. Sławkowska 1. 3/s.

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
inż. **SZELIGI ŁYSZKIEWICZA**
LWÓW, ul. Panieńska 21. 4617

ASFALT GORĄCY PAPA LAK
DO IZOLACJI DO KRYCIA
FUNDAMENTÓW DACHÓW

do konserwacji dachów
SMOŁA
DESTYLOWANA
do dachów i drzewa

ASFALT do osuszania
zawilgoconych
ścian, niszczy grzybek
drzewny w budynkach

PLYTY
izolacyjne do
fundamentów

syjskich socjał-rewolucjonistów tudzież finlandzkich i polskich socjalistów.

Łącznie zamówiono i kupiono w Szwajcaryi 25.000 karabinów i 3½ miliona nabojów. Jako pośrednik przy zamówieniu broni fungował pewien obywatel francuski. Swoją drogą Ziliakus kupił w Hamburgu statek, który nazwano „John Krafon“, na który naładowano część zakupionej broni. Dnia 16 lipca „John Krafon“ wypłynął pod dowództwem Szveda, kapitana Bertrama w kierunku, utrzymanym w ścisłej tajemnicy nawet przed władzą portową w Hamburgu.

Tu przypomina „Now. Wremia“, że dnia 25 sierpnia mieszkańiec miasta Uleaborga nurek Juntunek krążąc na małym statku w pobliżu miasta Kenii, znalazł na mieliźnie skład broni, złożony z 93 pak, w których było 659 karabinów, 658 bagnetów i 120.000 nabojów. Dnia 26 sierpnia o 22 kilometry na północ od Jakobsztađu, na skerach (drobne wysepki) Larmo osiadł na mieliźnie zdążający do brzegów fińskich statek na którym w kilka godzin później nastąpiła eksplozja. Po oględzinach rozbitego i zatopionego statku znaleziono w nim ogromną ilość rewolwerów, karabinów i nabojów. Dnia 28 sierpnia na wyspie Kolmar odkryto skład broni przykryty trawą i gałęziami. Znajdowało się tam około 700 karabinów, skrzynia z rewolwerami, duża ilość nabojów i materijal wybuchowych, tudzież broszury rewolucyjne w języku rosyjskim.

We wszystkich trzech wypadkach znaleziono karabiny pochodzący z fabryk szwajcarskich. W wyekwipowaniu „John Krafona“ i odbiorze broni wziął żywy udział między innymi także i Gapon, który w tym celu nawet podróżował po Finlandyi w towarzystwie pewnego rewolucjonisty. Gapon utrzymywał także stosunki z Ziliakusem, który na zapytanie jego, skąd wzięto pieniądze na zakupno broni i statku odpowiedział, że znalazła się pewna bogata amerykańska, która na rzecz stronnictwa odstąpiła część swoich funduszy.

Drugi statek, wyekwipowanie którego poruczone Dekanoriemu, wypłynął z Marsylii i przybył szczęśliwie do Batumu pod dowództwem pewnego holenderskiego anarchisty.

W sferach dworskich w Peterhofie

nastąpiła podobno ważna zmiana. Oto Dymitr Trepow miał popaść w niełaskę za to, że nadto energicznie mieszał się do polityki. Oczekują tam rychłego wysłania go z granicę.

Natomiast o tem, że

powrót do władzy Wittego

jest nietylko możliwy, ale że nawet nastąpi bardzo rychło, zaczynają mówić coraz głośniej. Witte, bawiący obecnie w Wicly na kuracji, miał już nawet z dworu otrzymać wiadomość o rychłym powołaniu go do steru, przyczem zostanie mu pozostawiona zupełna wolność i swoboda w wyborze dróg i środków dalszej polityki.

Wrażenie rzezi białostockiej w Peterhofie

jest bardzo przykre. Ministra spraw wewnętrznych wezwał car do złożenia mu szczegółowego raportu o rzezi. Nadto otrzymano tam o niej szczegółowy raport za pośrednictwem berlińskiej ambasady. Także hr. Witte zakomunikował wprost carowi bardzo przykre wrażenie, które rzeź białostocka wywarła na dworach zagranicznych. Z zagranicznych sfer i na nowo doszły także do dworu ostrzeżenia, że podobne wypadki niwczą kredyt rosyjski, ponieważ pod ich wpływem zanika wiara w możliwość rychłego uspokojenia państwa. Wiadomości tego rodzaju wywarły na carze głębokie wrażenie. Najwięcej jednak zasmucono się tam depeszą, którą do cara wysłał

król Edward w sprawie Białegostoku.

W depeszy tej, jak donoszą z Londynu, król Edward wyraża głębokie ubolewanie z powodu rzezi w Białymstoku i wskazuje na ogromne oburzenie, które ona wywołała w całym cywilizowanym świecie. Wreszcie życzy król Edward carowi, w najlepszym interesie państwa rosyjskiego i jego stanowiska wśród mocarstw europejskich, aby tym nieludzkim okropnościami raz na zawsze położony był koniec.

Wobec grożącego wybuchu rewolucji, car kazał sobie codziennie przedkładać dokładne raporty o biegu wypadków w życiu wewnętrznym. Raporty te są spisywane na czerwonym papierze, aby je w ten sposób łatwiej można było wyszukiwać w stosach rozmaitych dokumentów, składanych codzień na biurze cara.

Niebezpieczeństwo generalnego strajku kolejowego nie ustaje. Minister kolei nakazał naczelnikom wszystkich stacyj węzłowych, aby trzymali ciągle pod parą dwie rezerwy lokomotywy, ponieważ w poprzednim strajku okazało się, że lokomotywy zostały popusute, co uniemożliwiło szybkie rozwożenie wojska na punkty zagrożone.

Ze swej strony ministerstwo spraw wewnętrznych i departament policji w codziennych cyrkularzach, rozsyłanych za pośrednictwem ministerstwa kolei naczelnikom

kom poszczególnych linii, podaje instrukcje co do zachowania się urzędów kolejowych w razie pojawienia się pierwszych oznak strajku. Nadto na wszystkie większe stacje będzie wysłana znaczna ilość agentów tajnej policji, którzy mają badać i śledzić ruch wśród kolejarzy. Dla ułatwienia im zadania będą oni udawali urzędników i funkcjonariuszy kolejowych wszystkich rang...

Ruch w wojskach

wzrasta stale. Świeżo notują dzienniki rosyjskie bunt 85 pułku piechoty t. zw. wyborskiego, stacyonowanego w Nowgorodzie. Bunt wybuchł z tego powodu, że komendant pułku Bożerjanow w rozkazie dziennym zabronił żołnierzom wychodzić z koszar i rozmawiać z cywilnymi. Pułk, wysłuchawszy tego rozkazu, odbył zgromadzenie, na którym postanowił domagać się prawa wolnego wychodzenia z koszar, rozmawiania ze wszystkimi, bez jakiegokolwiek różnicy, polepszenia wikt i wydawania mydła. Aż do spełnienia tych żądań pułk odmówił służby strażniczej. Żądaniom natychmiast uczyniono zadość.

W obozie krasnosielskim pod Petersburgiem wre. Zgromadzenia rewolucyjne są tam na porządku dziennym.

Finanse rosyjskie

cierpią wskutek obecnego stanu rzeczy o wiele bardziej niż wskutek nieszcześliwej wojny z Japonią. „Wiek XX“ dowodzi tego za pomocą następnego zestawienia. W pierwszym roku wojny 1 stycznia 1905 renta 4-procentowa spadła na 90 rub., w ciągu r. 1905 obniżyła się do 80.5 rub., a obecnie stoi na 70 rub. Równocześnie 5 prc. wewnętrzne pożyczki spadły z 96 na 89 r., a listy zastawne z 78 na 70.

W ciągu ostatniego tygodnia na giełdach rosyjskich nikt nie chciał kupować papierów rosyjskich. Przed ostatecznym krachem ratował je tylko specjalny syndykat. Tak więc w ciągu dwóch lat papiery gwarantowane straciły niemal jedną trzecią swojej wartości.

W ciągu ostatniego półrocza straty na każdym papierze wynosiły przeciętnie 10 prc. W ciągu ostatnich 10 dni zasadniczy papier rosyjski — renta 4-procentowa obniżyła się znowu o 5 prc.

Sumy pochodzących stąd strat ocenić niepodobna. Na ogół jednak można powiedzieć, że właściciele 4-prc. renty (w obgu półtrzecia miliarda) stracili 750 mil. rubli, właściciele zaś listów zastawnych banków szlacheckiego i włościańskiego, tudzież obligacji i listów zastawnych banków prywatnych stracili przeszło 600 mil. rubli.

„Wiek XX“ oblicza, że ogółem właściciele wszystkich notowanych na giełdach rosyjskich papierów rodzimych stracili dotąd co najmniej półtrzecia miliarda rubli. Równocześnie obdłużenie Rosji w ciągu ostatnich 2 lat wzrosło o przeszło dwa miliardy rubli czyli o 30 procent.

Takie są finansowe rezultaty dotychczasowej polityki rządu rosyjskiego.

Gordyjski węzeł sytuacji

zalecają „Moskiewskija Wiedomosti“ nie rozwiązywać ale poprostu rozrąbać. „Wyjść z ciężącego obecnego przesilenia — powiada dziennik Gringmuta — Rosya drogą normalną nie może. Ale dzięki Bogu stoją jeszcze przed nią otworem inne niezwykle drogi. Temi to i tylko temi drogami należy teraz iść“.

„Rozwiązać tego gordyjskiego węzła, przed którym stanęła Rosya, nie można. Powinna go więc ona rozrąbać. Rosya powinna natychmiast uwolnić się od ustawodawczego zamieszania ostatnich czasów i znowu wejść na szeroką, gładką i jasną drogę nieograniczonej władzy carskiej“.

Te same wskazania znajdujemy także w

najpoddąnszym adresie monarchistów do cara,

który zredagowano 19. bm. na ogólnym zebraniu delegatów tego stronnictwa.

Oto wyjątek z tego charakterystycznego dokumentu:

„Carze! Ty wszystko możesz! We władzy twojej jest dość siły, aby ochronić wiernych poddanych przed grożącą im zgubą. Wybaw nas od nieswoistych i niepotrzebnych dla nas cudzoziemskich porządków. Usuń Dumę państwową, która jest zgromadzeniem niszczycieli ojczyzny, którzy zaraz na początku swej zbrodniczej działalności nie zawahali się sięgnąć po twoje uświęcone prawa i dokonać zamachu na całość Rosji, pogardzając wszystkimi ustawami, nie szanując granic swych pełnomocnictw i zapominając o swych obowiązkach“.

„Wznów carze swoje samowładztwo w całej pełni jego majestatu i siły. Im silniej przejawia się huragan kary na niszczycieli naszej ojczyzny, tem więcej spokoju i bezpieczeństwa stanie się udziałem twoich wiernych poddanych, tem rychlej powróci spokój i dobrobyt państwa, a napelnione wdzięcznością ku Tobie, naszemu zbawcy, z ulgą odetchną przemęczone piersi prawdziwie rosyjskich ludzi“.

W zaborze rosyjskim.

Warszawa, 21 czerwca.

Ruch wśród włościan. — Poseł Harusewicz w Warszawie.

Z łaski radykałów rosyjskich sprawa autonomii Królestwa Polskiego w oczach naszego ludu nabrała odrazu kształtów zupełnie konkretnych. Projekty agrarne „kadetów“ i „trudowików“ rosyjskich uderzyły w najczulszy punkt duszy chłopstwa polskiego, w jego przywiązanie do ziemi. Nie upłynęło dwóch tygodni od chwili ogłoszenia w ludowym „Narodzie“ listu otwartego do włościan posła kieleckiego Manterysa, a na redakcyje pism ludowych, na działaczy ludowych stronnictwa demokratyczno-narodowego i Koło polskie w Petersburgu spada co dzień deszcz listów zbiorowych z wezwaniem do jaknajenergiczniejszej obrony kraju przed grożącym niebezpieczeństwem rosyjskich fantazji. Włościanie omawiają teraz na zgromadzeniach gminnych i parafialnych sposoby obrony swej ziemi i w wielu miejscach pogadują wcale seryo nawet o kosach. Przy tych obradach staje się dla nich rzeczą oczywistą, że tylko wystąpienie społeczeństwa jako całości może coś tu zdziałać i że najlepszym sposobem ujęcia przed grozą wywłaszczenia ziemi będzie dla mieszkańców Królestwa Polskiego autonomia kraju.

Ten motyw autonomii powtarza się w każdej uchwałie zebrania włościańskich, organizowanych — rzecz ciekawa — przeważnie przez sam lud najzupełniej samorzutnie. Takie usposobienie ludu względem reformy agrarnej, zaprojektowanej przez prawodawców Dumy rosyjskiej, zbyt dobrze harmonizuje z wytycznymi polskiej polityki narodowej, aby demokracja narodowa nie próbowała nadać rozbudzonej energii mas w kierunku dla sprawy polskiej pożądanym. Ulegając powszechnemu naleganii prowincji, trzeba będzie zorganizować już niebawem cały szereg wieców, które ujmą rozproszony objawy oburzenia w ramy celowego ruchu przeciwko centralistycznym zachciankom Dumy rosyjskiej i za autonomią Królestwa Polskiego, tak bardzo w pierwszym miesiącu obrad rosyjskiego parlamentu tam w Petersburgu zlekceważoną.

Jak to wnosić można z interesującego referatu, który usłyszeliśmy w ubiegłą sobotę z ust posła Harusewicza na poufnym zebraniu członków stronnictwa demokratyczno-narodowego w Warszawie, atmosfera petersburska wchodzi w fazę większej ku nam „przychylności“. Dotyczy to stosunków nietylko Dumy, ale i po za jej progami. Interes, ten czarodziej wszechmocny, zniewala do liczenia się z poselstwem, które wie, czego chce, które spokojnie zmierza do celu wyraźnie określonego i które przez swą karność stanowi istotną siłę w Dumie. Referat posła Harusewicza, bardzo treściwy, wygłoszony z wielką swadą, zaprezentował posła łomżyńskiego, jako mowę parlamentarną dużej miary, ku wielkiemu zadowoleniu Warszawiaków, tak bardzo wrażliwych na zewnętrzną stronę wystąpień publicznych. STARY.

*

Sprawa szkolnictwa w Królestwie Polskiem

była dnia 18 b. m. przedmiotem obrad w Dumie a to z okazji załatwienia przez komisję „do badania niezgodnych z prawem czynów osób urzędowych“ wniesionej w swoim czasie przez Koło polskie interpelacji w sprawie nierespektowania przez władze szkolne w Królestwie ostatnich rozporządzeń co do spraw języka polskiego.

Z pośród mowców, zabierających głos w tej sprawie, szczególne zainteresowanie Dumy wzbudzili posłowie dr. Rząd z Łodzi, ks. Gralewski.

Poseł dr. Rząd

w krótkim, jędrnym i pełnym treści przemówieniu wyznał, że sprawa szkolnictwa w Królestwie Polskiem nie jest wyłącznie sprawą lokalną, ale dotyczy ona wszystkich obywateli bez wyjątku.

Tylko „osobliwością naszych czasów“ wytłumaczyć sobie można fakt, że sprawa szkolna nie przyszła w Dumie „na pierwszy ogień“. Ale kolei swojej nie będzie ona długo czekała, ponieważ dzisiaj wszyscy bez różnicy stronnictw zrozumieli, że właśnie współczesna szkoła jest gniazdem, „gdzie lęgną się tego rodzaju typy, z którymi mieliśmy możność zaznajomić się tutaj w osobach przedstawicieli naszej wykonawczej, a w ostatnim wypadku nawet sądowej władzy“.

W Królestwie sprawa szkolna ma podwójne znaczenie, ponieważ szkoła służy tam w ręku rządu nietylko do demoralizowania i zatruwania społeczeństwa, ale jeszcze i do wynaradawiania go.

„Szkoła w Królestwie Polskiem jest we wszystkich swych rodzajach instytucją wyłącznie polityczną, która dąży do zjednoczenia (objedinienia). Ale okropne te uściski, obliczone na połączenie narodu polskiego nie z narodem rosyjskim, ale z abstrakcyjną ideą, reprezentowaną przez zniechęconą przez wszystkich biurokracyę, mimo, że „nie szczędzą ani dziecięcych mózgów, ani serc młodzieży, ani łez matczynych, którym towarzyszyła rozpacz ojców i przynęcenie całego społeczeń-

jest wolne od wymiotów, wysypek, diarrhoë, wyróżnia się świeżością cery żywością spojrzenia, twardym, elastycznym ciałem, rozwija się silnie, kość wzmaga się, a wypróżnienia odbywają się prawidłowo. Właśnie do usunięcia diarrhoë MACZKA GURGULA jest środkiem niezrównanym.

115

i przyjmuje wkładki za oprocentowaniem: 4% z krótszym wypowiedzeniem 4½% z dłuższym wypowiedzeniem. Wkładki będą przyjmowane i zwroty uskuteczniiane codziennie, wyjąwszy niedziel i świąt w godzinach urzędowych od: 9 rano do 1 popołudnia

Dziecko karmione maczką Gurgula

Akcyjny Bank Związkowy dla Stowarzyszeń zarobkowych i gospodar. we Lwowie przy ulicy Trzeciego Maja 7, I piętro

otwarty z dniem 1 stycznia 1906

Oddział wkładowy

stwa“, nie zabili duszy narodu polskiego. Skazano na śmierć moralną miliony młodych istot, ale „dusza narodu uszła śmierci, bo była i jest nieśmiertelna“.

Wspomniał wreszcie o walce, którą społeczeństwo polskie stoczyło w ostatnich czasach z rusyfikatorską szkołą, dr. Rząd popiera interpelację, stwierdzając raz jeszcze, że organy wykonawcze zlekceważyły i zignorowały wywalczone przez społeczeństwo polskie ustępstwa ze strony prawodawców, wskutek czego nauczyciele, opierający się na prawie, siedzą dzisiaj w więzieniach lub są pozbawieni chleba, urzędnicy zaś warszawskiego okręgu naukowego, nie spełniający przepisów prawa, są wolni i zajmują swoje stanowiska.

Ks. Gralewski

położył główny nacisk w swem przemówieniu na szkolnictwo ludowe, wykazując przedewszystkiem bezprawia, których administracja szkolna dopuszcza się systematycznie w tej dziedzinie.

Streściwszy pokrótce historię szkolnictwa ludowego w Królestwie od r. 1864, kiedy to wyszedł ukaz polski, postanawiający, że w szkołach ludowych wykładanym ma być język polski, mówca wykazuje następujące bezprawia, które z biegiem lat zakorzeniły się w szkole ludowej.

Tak więc nieprawnie wprowadzono ponad program historię i geografję Rosyi; nieprawnie polecono nauczycielom, aby z uczniami nie ośmielali się rozmawiać inaczej, jak po rosyjsku; nieprawnie zalecano prowadzić roboty piśmienne wyłącznie po rosyjsku, nie pozwalając na podobne roboty w języku polskim; nieprawnie przez lat kilka uczono języka polskiego i religii z osobnych książek, drukowanych literami rosyjskimi, zamiast polskich; nieprawnie ograniczono ćwiczenia w czytaniu polskiem do jednego razu tygodniowo przez piętnaście do dwudziestu minut; nieprawnie polecono, aby przy nauce języka polskiego zajmować się wyłącznie tłumaczeniami z polskiego na rosyjski, co w istocie sprowadzało się do nauki języka rosyjskiego; nieprawnie nie dopuszczano książek polskich do bibliotek szkolnych; nieprawnie w niektórych szkołach religia katolicka wykładana była dzieciom przez nauczycieli prawosławnych według podręcznika Budakowa i innych prawosławnych autorów kościelnych; nieprawnie nie dopuszczono do szkół ludowych nauczycieli religii — księży (wedle statystyki 1891 r. na 2863 szkoły tylko w 154 nauczycielami byli księża, co trwa i dotąd).

Mówca kończy zapewnieniem, że na wszystko, co powiedział, ma autentyczne dowody w postaci cyrkularzy i kopij rozporządzeń i że wszystko to dotyczy tylko zewnętrznej strony życia szkolnego, „którego wewnętrzna strona jest prawdziwą, bezlitosną wiwisekcyą“.

Następnie Duma uchwaliła

rezolucyę komisyi.

Komisya zbadawszy odnośne dokumenty przysłała do przekonania, że istotnie władze szkolne w Królestwie działały niezgodnie z nowo wydanymi ustawami i rozporządzeniami ministeryalnemi w sprawie dopuszczania języka polskiego, jako wykładowego w szkołach ludowych i to działały na szkodę polskości, zatrzymując wszędzie język rosyjski wbrew wyraźnym postanowieniom ustawy.

Wobec tego komisya proponuje zapytać ministra oświaty, czy znane mu są te fakty bezprawia i jakie środki zamierza on zarządzić, aby je na przyszłość usunąć i aby plan nauk w warszawskim okręgu naukowym zgodny był z najwyższymi rozkazami z dnia 6 czerwca i 27 października, a dalej czy zamierza minister przywrócić do obowiązków nauczycieli i nauczycielki szkół elementarnych, pozbawionych posad za to, że wzbraniłi się uznać rozporządzenia władzy szkolnej w Królestwie, jako sprzeczne z powołanymi wyżej ukazami.

Wiadomości polityczne.

SENSACYJNE INTRYGI W KOREI.

Angielscy korespondenci donoszą o dziwnych wypadkach w Korei, których powodu trudno zrozumieć. Przedewszystkiem, jakiś wpływowy Korejczyk, nazwiskiem Kinszobun, miał być 3 czerwca na audyencji u cesarza i nakłonić go do zawarcia z Rosyą traktatu, odstąpić jej wyspę Kengdo (Kyenguing?). Cesarz powierzył mu prowadzenie układów i dał mu w tym celu... 100.000 rubli. Ale władze japońskie zrewidowały mieszkanie Kinszobuna i zabrały wszystkie jego papiery. Wśród nich znalazłono tajny dekret cesarski, przyzwalający na rozruchy (o których przed kilku dniami donosiśmy) w południowych okolicach kraju. Cesarz wysłał nadto fundusze dla powstańców i amunicyę.

Nie na tem koniec. Znalaziono trzy dokumenty, noszące podpis i pieczęć cesarza, a sankcjonujące dalszy plan, według którego miała Rosya... sprowadzić do Korei 300.000 wojska i wypędzić z niej Japończyków. Kinszobun nie zdołał jednak rozpocząć negocyacji z Rosyą, kiedy agenci wpadli na trop intrygi. Nie ma powodu sądzić, że działo się to wszystko z współudziałem,

lub nawet z wiadomością rosyjskiego rządu. Ale ciekawa rzecz, jakie stanowisko zajmie Japonia teraz wobec cesarza korejskiego.

Na skutek poczynionych odkryć, władze japońskie wtrąciły do więzienia w Seulu wice-ministra spraw wewnętrznych, jednego członka tajnej rady cesarskiej i jednego gubernatora prowincyi. Ostatnie wiadomości biura Reutersa stwierdzają, że nie wyspę Kengdo miano ustąpić Rosyi, tylko wielką prowincyę Hando, leżącą na pograniczu Mandżuryi, a stanowiącą przedmiot ciągłych nieporozumień z Chinami. Rosya miała wypędzić z niej reprezentantów rządu chińskiego i rozciągnąć nad nią protektorat. Uwięzieni dygnitarze będą niebawem stawieni przed sąd i wtedy też wyjdą zapewne na jaw powody tych nadzwyczajnych intryg.

KORONACYA KRÓLA HAKONA.

W piątek z wielką uroczystością odbyła się koronacya królewskiej pary norweskiej w prastarem mieście Drontheimie. Ceremonia miała charakter niezwykle, bo też i sam akt koronacyi króla niezależnej Norwegii do niezwykłych się liczy. Wprawdzie 30 lat temu w tem samem Drontheimie koronował się koroną norweską król Oskar, Norwegowie jednak uważali go za króla „niezupełnie“ swojego, bo też Oskar był przede wszystkim królem szwedzkim, jak nim jest dotychczas. Obecnie wznowiono ceremoniał starożytny, jaki stosowano przy koronacyach królów w dawnej, niezależnej Norwegii, tylko skrócono go nieco, aby go uczynić mniej nużącym, a za to więcej demokratycznym. Dawniej para królewska szła pieszo z pałacu biskupiego do katedry. Wczoraj przebyła tę drogę w powozie.

Przed kościołem, obok głównego wejścia, ustawiono pawilon. Tu oczekiwało na przybycie pary królewskiej duchowieństwo i wyżsi dygnitarze państwowi. Tu też wysiadł król Hakon z małżonką, powitani przez zebranych i poprowadzeni przez nich w uroczystej procesyi do kościoła.

W pośrodku świątyni stało podwyższenie z dwoma fotelami tronowymi pod baldachimem królewskim. Tu wprowadzono parę monarszą wśród śpiewu chóralnego. Gdy król z królową zajęli miejsca, biskup Chrystyanii wygłosił mowę okolicznościową. Była to pierwsza część ceremoniału. Następnie król i królowa procesjonalnie udali się przed wielki ołtarz, na którym leżały insygnia królewskie. Sędzia trybunału najwyższego z biskupem Drontheimu włożyli na monarchę płaszcz królewski. Król Hakon przyklęknął i otrzymał namaszczenie olejem św. na skroni i w zgięciu prawej ręki.

Po dokonaniu tego ceremoniału, król powstał i udał się do tronu obok stojącego, na którym zasiadł. Minister stanu Michelsen z biskupem Drontheimskim zdjęli z ołtarza koronę i włożyli ją na głowę królowi; minister spraw zewnętrznych, Lövlund, podał królowi berło, radca stanu Arctander wręczył mu jabłko królewskie, a radca stanu Olssön oparł miecz o tron królewski. Tymczasem królowa klękała przed ołtarzem, gdzie ją biskup błogosławił, poczem ubrano ją również w płaszcz królewski i namaszczone. Królowa następnie zajęła miejsce obok swego małżonka.

Biskup od ołtarza zawiadomił zebranych, że ceremonia koronacyi została dokonana. W tej chwili wśród dźwięku muzyki kościelnej rozległy się powitalne strzały armatnie, a równocześnie rozpoczęła się w kościele defilada przed tronem królewskim. Długi orszak poprowadzili biskupi, za nimi szli wyżsi dygnitarze państwowi i reszta zebranych w kościele. Po ukończeniu pochodu uszykowała się procesya, do której i para królewska się przyłączyła i wyszła z kościoła w tym samym porządku, jak do niego weszła.

Podczas całej ceremonii kościół był aż czarny od mnóstwa widzów, a proporcye jego nawy zmniejszyły się jeszcze przez rozpięcie „welum“ nad nawą. Baldachim, przygotowany dla pary królewskiej był purpurowy, ozdobiony bukietami, pękami piór strusich i herbem z lwem norweskim. Król i królowa siedzieli dość daleko od siebie.

Z samego aktu koronacyjnego, z wspomnianego wręczania insygniów królewskich z największym zaciekawieniem oczekiwano chwili, kiedy minister stanu Michelsen wkładał królowi koronę na głowę: Michelsen bowiem, to właściwy autor samodzielności norweskiej. Moment ten jednak przeszedł bardzo szybko i jakoś zginął w zamieszaniu, zwłaszcza, że gruby zmrok pannał we wnętrzu starej katedry.

Po wręczeniu miecza królowi przez ministra wojny zagrzmiął naraz wszystkie działa wszystkich okrętów wojennych i baterij ludowych, dając bezustanne salwy tak, że stara katedra św. Olafa drżała w posadach. To samo powtórzyło się przy akcie ukoronowania królowej, który odbył się zupełnie tak samo i z zupełnie temi samemi ceremoniami.

Wogóle podczas całej uroczystości było ogromnie wiele strzelaniny. Dnia poprzedniego, kiedy przybyli misye państw obcych na powitanie każdej z nich, dawano gęste strzały, armatnie. Trwało to przez cały dzień, tak, że wreszcie w tym huku nie można było zorientować się dla kogo i na czyją intencyę strzelano.

Jedynym pozytywnym wynikiem strzelania był znany objaw meteorologiczny: ulewny deszcz, który wskutek bezustannych wstrząśnień powietrza lunął na wszystkie postrojone orszaki. To jednakże nie odstraszyło ciekawych, którzy tłumami gromadzili się mimo deszczu po ulicach.

Tłumy te jednak nie były tak liczne, zwłaszcza co do udziału obcych, jak się spodziewano, od przyjazdu bowiem odstraszyły przybywających niesłychane ceny, naznaczone za mieszkania. Hotele były wprawdzie przepełnione, bo stanęły w nich misye zagraniczne, ale pokoje najęte przez spekulantów celem drogiego odnajmowania ich, stały niemal pustkami.

Słowo jeszcze o miejscowości koronacyjnej.

Drontheim jest odwiecznym miastem koronacyjnym królów norweskich. Niegdyś, w czasach zamierzchłych, było ono siedzibą królewską. Historia wspomina o potężnym królu Olafie Trygvasonie, który stąd rządził w X wieku. Następca jego Olaf w początku XI wieku wprowadził do Norwegii wiarę chrześcijańską i rządząc w Drontheimie, zjednoczył całą Skandynawię. Z biegiem czasu miasto podupadło i dziś ma tylko znaczenie historyczne.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Dr. med. Marya Kalmus-Schneidrowa

ordynuje w chorobach kobiecych od 2—4 g. popoł.

ul. Kościuszki 1. 24.

6402

W Marienbadzie

ordynuje jak zwyczajnie radca cesarski 3841

dr. W. Harajewicz

willa „Wahnfried“

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16.

6561

Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

BAD NAUHEIM

Willa Wanda.

Dom polski.

Küchlerstrasse 4.

Sezon do 30 września.

1451

Właścicielka: Helena Szczepanowska

Wiadomości bieżące.

— Mianowania. Wydział krajowy zamianował w biurach swoich: a) w Oddziale rachunkowym: aplikanta tegoż biura Józefa Lewickiego praktykantem, a dytaryusza rach. Zygmunta Olszewskiego aplikantem; b) w Oddziale techniczno-drogowym: konduktorów dróg krajowych, mianowicie: konduktora I klasy Jana Feliksa Bilińskiego star. konduktorem w Śniatynie; konduktora II klasy Kazimierza Czajkowskiego konduktorem I klasy w Rozwadowie; konduktora III klasy Edwarda Podlewskiego konduktorem II klasy w Gródku; ukończonych uczniów kraj. szkoły konduktorów: Romana Cieślika w Borszczowie i Karola Duszyńskiego w Rzeszowie konduktorami III klasy.

Cesarz nadał okrzegowemu inspektorowi szkolnemu krakowskiego okręgu zamiejskiego, Józefowi Spisowi, tytuł radcy cesarskiego z uwolnieniem od taksy.

Minister wyznań i oświaty zamianował pomocniczego nauczyciela w Akademii handlowej we Lwowie, Tadeusza Kistryna, nauczycielem w X. kl. rangi w tym zakładzie.

Ministerstwo handlu zamianowało podoficera rachunkowego Józefa Falika, asystentem pocztowym, a galic. Dyrekcyja poczt i telegrafów przeznaczyła go do Stryja.

Dyrekcyja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Józefa Maryniuka, z Podwołoczysk do Nowego Sącza.

— Nowe przepisy przechowywania pakunków w garderobach na stacyach. Wskutek rozporządzenia ministerstwa kolei żelaznych wchodzą w życie z dniem 1 lipca b. r. odmiennie postanowienia co do przechowywania pakunków w garderobach na większych stacyach kolejowych.

Dotychczas mógł podróżny według postanowienia §. 37 (3) regulaminu ruchu oddać swój pakunek do tymczasowego przechowywania w garderobie kolejowej za stałą opłatą bez odpowiedzialności zarządu kolejowego, od wyż wspomnianego terminu zaś, będzie zarząd kolejowy odpowiedzialnym za pakunki, oddane do tymczasowego przechowywania w garderobie, jednakowoż pod

GUDIENSA nast.

Mieszkowski i Soltys

Lwów, Hotel Europejski

Batysty
szkockie i hafowane
Zefiry ang.
Tenisy
Batysty
wełniane
Płótna
modne
Halki
modne
Pledy
himalaya
polecają 4300

następującymi ograniczeniami: a) Wykluczone będą od przechowania w garderobach kolejowych pieniądze, papiery wartościowe, kosztowności i przedmioty sztuki. — Za przedmioty, któreby się znajdowały w ubraniach lub okryciach, odpowiada zarząd kolejowy tylko w tym wypadku, jeżeli zostaną osobno oddane do przechowania. b) Na wypadek zagubienia lub uszkodzenia pakunków oddanych do przechowania, zwróci zarząd kolejowy po sprawdzeniu szkody tytułem odszkodowania za każdy pakunek najwyżej do 100 koron. c) Pakunki mogą być przechowane w garderobach kolejowych do 8 dni powyżej zaś tego czasu, tylko na wyraźne żądanie dotyczącej partyi. d) Należytość za przechowanie pakunków wynosi w pierwszych dniach 10 hal., a w dalszych dniach 20 hal. od sztuki dziennie. e) Na dowód oddania pakunku do przechowania wydaje się poświadczenie.

— **Posiedzenie (VIII) Ogólnej Rady Towarzystwa Kółek rolniczych** odbędzie się w Jarosławiu dnia 3 i 4 lipca b. r. z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie Ogólnej Rady. 2. Odczytanie protokołu z VII Ogólnej Rady. 3. Sprawozdanie Zarządu głównego z czynności i rachunków z r. 1905. 4. Sprawozdanie komisji rewizyjnej za rok 1905. 5. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1906. 6. Referaty: „Czem Kółka rolnicze stoją i wskutek czego upadają?“ referent, dr. Br. Bronisław Dulęba. „O potrzebie organizacji powiatowej i zakresie jej działania“ — referent dr. Stanisław Grabski. „W jaki sposób umocnić i utrwalić działalność handlową Towarzystwa“ — referent dyr. T. Adamski. „O działalności rolniczej Towarzystwa i ubocznymi gałęziami gospodarstwa“ — referenci: prof. Pomorski i Obrębski. 7. Sprawozdanie o wnioskach, przekazanych Zarządowi głównemu przez VII Ogólną Radę. 8. Sprawa wniosków, zgłoszonych na VIII Ogólną Radę.

— **Z galic. Towarzystwa muzycznego.** Na zamknięcie roku szkolnego urządziła dyrekcja konserwatorium koncert, w którym współdziałać będą celujący uczniowie lat najwyższych. Dochód z tego koncertu przeznaczyło Towarzystwo muzyczne na budowę pomnika Chopina we Lwowie. Koncert odbędzie się we środę 27 bm. o g. 6 w. w sali „Domu Narodnego“.

— **Popis publiczny** chłopców i dziewcząt w tutejszym zakładzie dla cmentarnych przy ul. Św. Zofii 1. 13. odbędzie się we czwartek, 28 bm. o godz. 10 rano.

— **Komitet wystawy Grottgerowskiej** zakończył już swoje czynności i odesłał obrazy właścicielom. Księgarnia H. Altenberga, której staraniem i kosztem odbyła się wystawa, wręczyła komitetowi kwotę 1.200 k., z której 500 kor. oddano do rozporządzenia prez. Michałskiemu, zaś 700 kor. posłano do dyrekcji Akademii Sztuk pięknych, jako jednorazowy zasilek dla ucznia akademii.

— **Tow. Ochotn. Straży ogn. „Sokół“** prosi nas o zaznaczenie, iż Towarzystwo nie upoważniło nikogo do zbierania fantów na cele festynowe i że strażacy zbierający fanty nie należą do korpusu lwowskiej ochotniczej straży ogniowej.

— **Posiedzenia i Zgromadzenia.** Walne zgromadzenie Związku stolarzy itd. „Łączność i Zgoda“, odbędzie się we wtorek 26 bm. o godz. 7 w sali ratuszowej.

— **Z Uniwersytetu.** P. Bernard Grünzweig, rodem z Krakowa, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **Z Politechniki.** P. Tomasz Małecki, rodem z Głogowa, złożył II egzamin państwowy na wydziale inżynierii Politechniki we Lwowie.

— **Odczyty i wykłady.** Posiedzenie naukowe Polskiego Tow. przyrodników im. Kopernika, odbędzie się we wtorek, d. 26 bm. o godz. 6 wiecz., w sali Instytutu chem. Uniwers. (ul. Długosza). Porządek dzienny: P. M. Limanowski: O ostatnim wybuchu Wezuwiusza i Luźne komunikacje.

— **Dyspensa.** Papież Pius X udzielił dyspensy na dzień święta Piotra i Pawła, które przypadło w r. b. w piątek.

— **Teatry: Teatr miejski:**

W poniedziałek 25 bm. po raz drugi: „Wiceadmiral“, operetka w 3 aktach z prologiem T. Zella i R. Genée'go, muzyka Millöckera. Pożegnalny występ p. A. Lelewicza.

We wtorek 26 bm. (wznowienie): „Złote runo“, dramat współczesny w 3 aktach Stanisława Przybyszewskiego. Czwarty gościnny występ Ludwika Solkiego. W roli Inki wystąpi po raz ostatni pani Konstancja Bednarzewska.

We środę 27 bm. (wznowienie): „Pan Damazy“, komedia w 4 aktach Józefa Blizińskiego. Tylko jeden gościnny występ Władysława Wojdałowicza, artyści teatrów warszawskich.

— **Rozsyłka wojska.** W ubiegłym tygodniu ściągnięto dwie kompanie wojska 24 p. p. rozlokowane w Monasterzyskach i Niżniowie, z powodu znanych rozruchów, od 28 lutego rb., na miejsce zaś tych przybyły dwie kompanie wojska lwowskie, mianowicie do Niżniowa kompania 80 pp. do Monasterzysk zaś jedna kompania 24 pp. W Tłumaczu stacyonowana jest kompania 24 z Kołomyi.

W sobotę na noc odjechał ze Stanisławowa szwadron dragonów 14 pułku do Rużdwan pow. Rohatyn, gdzie wybuchły niepokoje na tle strajków rolnych.

— **Egzamin dojrzałości** w II gimnazjum (niemieckim) we Lwowie odbył się w dniach 18—22 czerwca b. r. pod przewodnictwem prof. uniw. dr. Kazimierza

Twardowskiego. Do egzaminu przystąpiło 25 uczniów publicznych i 3 eksterniści. Za dojrzałych uznani: Axentowicz Antoni, Cebryński Michał, Demitrowski Jakób (z odzn.), Dołhyj Jan, Fall Wilhelm, Fangor Konrad (z odzn.), Gluziński Tadeusz (z odzn.), Grünhaut Mojżesz (z odzn.), Haudeck Joachim, Herold Benedykt, Igiel Mieczysław, Kacinel Maurycy, Kuk Elias, Landau Ludwik, Lang Leon (z odzn.), Mehrer Joachim, Moldauer Max, Olszewski Edward, Peczuk Jan (z odzn.), Quest Rudolf, Schönhuber Antoni, Schwarz Abraham, Tennenbaum Salamon, Tiahnybok Józef, Tomczuk Grzegorz, Łakusta Andrzej (ekstern.), Spigel Otto (ekstern.). Jednego eksternistę zrehabilitowano na rok.

— **Z powodu zgonu bp. dr. Emila Byka,** posła i prezydenta gminy wyznaniowej izraelskiej, odbyła wczoraj Rada szpitala izraelskiego wraz z lekarzami pod przewodnictwem p. Ignacego Russmana, nadzwyczajne posiedzenie. Po przemówieniach, z których przebiegał serdeczny żal po stracie niepowetowanej, jaką ponoszą wszystkie instytucje żydowskie, uchwalono wmurowanie tablicy pamiątkowej w gmachu szpitala. Na znak żałoby przerwano dalsze obrady. Równocześnie wysłano wдове telegram kondolencyjny.

Wydział Tow. Rygoryzantów, którego bhp. poseł, dr. Emil Byk był założycielem, pierwszym przewodniczącym i długoletnim członkiem honorowym, uchwalił wziąć gremialny udział w pogrzebie, złożyć wieniec na grobie zmarłego, a ponadto wydelegował przewodniczącego Towarzystwa do wygłoszenia mowy pogrzebowej. Wydział postanowił zarazem przedstawić walnemu zgromadzeniu członków wniosek, na utworzenie fundacji im. dr. Emila Byka.

— **Towarzystwo kolonii wakacyjnych dla dziewcząt** wysyła tego roku jak zwykle, znaczną liczbę ubogich dziewcząt na świeże powietrze. Z powodu jednak, że liczba zgłaszających się jest tak wielka, iż nie będzie można uwzględnić wszystkich podań, zwraca się Towarzystwo do społeczeństwa z gorącą prośbą o poparcie, a w szczególności do mieszkających na wsi z prośbą o przyjmowanie dziewczątek do siebie na czas wakacyjny, t. j. od 17 lipca do 30 sierpnia. Ubiegłego roku bawiła znaczna liczba dziewcząt w domach prywatnych, a mianowicie u P. P. Biesiadeckich w Gorajewicach, u P. Jana Eibla w Tróścianku małym, u P. Kellermanowej w Kańczudzie, u P. P. Łastawieckich w Lipniku, Śmiałowskich w Hordyni i Wolskich w Siemianowej. Zewsząd powróciły dzieci wzmocnione, rumiane i wesole, wszędzie doznawały opieki prawdziwie rodzicielskiej. Wszystkim tym szlachetnym i tak ofiarnie Towarzystwu z pomocą spieszącym rodzinom śle Wydział raz jeszcze gorące wyrazy podzięk.

Towarzystwo żywi nadzieję, że i w tym roku nie jeden zacny dom otworzy gościnie swe podwoje na przyjęcie biednych dzieci. Wydział zwraca się do wszystkich tych, którzy odczuwają cudzą niedolę, dla których poza ciasnem kołem osobistych interesów istnieją jeszcze rozległe i dalekie horyzonty, którzy prócz miłości najbliższych znają jeszcze ukochanie całej ludzkości a zwłaszcza tej jej części, która tak bardzo potrzebuje miłości i to miłości ofiarnej, czynnej, wytrwałej i pełnej poświęcenia! Łaskawe zgłoszenia przesyłać należy na ręce P. Zofii Bylickiej, ul. Bielowskiego 1. 5. lub P. Felicji Węclewskiej ul. Długosza 1. 37.

— **Nowa kolonia dla letników pod Lwowem.** W roku bieżącym ma być budowana droga gminna pierwszej klasy z Siedlisk do Sichowa w powiecie lwowskim, a kierunek dla niej proponowany jest na Tolszczów i Krotoszyn. Z tego powodu gminy Żyrarka, Zubrza i Kozielniki wniosły petycję do Wydziału krajowego z prośbą o nadanie projektowanej drodze kierunku innego tak, aby przechodziła ona właśnie przez te trzy wsi i łączyła się z gościńcem Lwów-Rohatyn na północ od Sichowa przy karczmie „Krzywula“ zwanej.

Magistrat lwowski ze swej strony poparł ową prośbę obszerniejszym memoriałem, w którym zwraca uwagę na możliwość powstania nowej kolonii dla letników związku z budową tej drogi.

Wieś Zubrza jest w okolicy najbliższej Lwowa jedną z owych nielicznych miejscowości, która posiadając grunt suchy, piaszczysty, wodę w rzece Zubrzy do kąpiel przydatną, kościół łaciński, dalej dość rozległe i piękne lasy, należące do gminy miasta Lwowa, ludność wyłącznie polską wcale światłą i domki mieszkalne włościańskie bardzo schludne — mogłaby stać się dla wielu mieszkańców Lwowa miejscem letniego wytchnienia, czemu obecnie brak należytej komunikacji stoi na zawadzie.

Wobec znanej drożyzny pobytu w miejscowościach renomowanych najbliższych, jak Brzuchowice. Sprawa ułatwienia powstania nowej kolonii letniej przez stworzenie arterii komunikacyjnej w okolicę dotąd niedostępną, nabiera dla mieszkańców stolicy znaczenia bardzo poważnego, i dla tego Wydział krajowy rzecz tę powinien przy wydaniu stanowczego orzeczenia wziąć pod należytą rozagę.

Nadmienić należy, że po wybudowaniu tej drogi odległość ze Lwowa do Zubrzy przez rogatkę Zieloną wynosiłaby 8—9 kilometrów.

— **Tow. „Pomoc przemysłowa kobiet“** odbyło w sobotę walne zgromadzenie pod przewodnictwem p. Starzyńskiej. Przedłożone przez ustępujący wydział sprawozdanie z działalności w roku ubiegłym, przyjęło zgro-

madzenie jednomyślnie do wiadomości i udzieliło wydziałowi absolutorium.

W dyskusji nad sprawozdaniem poruszono szereg myśli dotyczących się rozszerzenia działalności towarzystw na te działy wytwórczości kobiecej, które dotychczas u nas jeszcze nie są zorganizowane. Takim działem, jest n. p. koronkarstwo, które zatrudnia olbrzymią ilość pracownic, jednak z powodu braku zorganizowania centralizacji w nabywaniu materiałów i wyszukiwaniu nowych dróg zbytu nie rozwija się należycie i nie daje pracownicom odpowiedniego do włożonej pracy zysku. Podniesiono zatem potrzebę zorganizowania tego działu wytwórstwa na wzór zorganizowanego już w rękach stowarzyszenia kobiet „Pomoc przemysłowa“ działu guzikarskiego i postanowiono polecić nowemu zarządowi, aby sprawą tą się zajął, a dalej, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zainicjował dla nauczycielek, zwłaszcza wiejskich, specjalny kurs nauki tanich i prostych koronek klockowych, celem wprowadzenia nauki tych właśnie koronek w program nauki szkolnej.

Przy dokonanych wyborach weszli w skład wydziału pp. Amalia Starzyńska, Olga Kulczycka, Leopoldyna Wangowa, Marya Królikowska, Wanda Steczkowska, Marya Reuttówna, Emilia Przanowska, Borzenna Mińska, Władysława Śliwińska, Alina Szeuherberowa, Tomasz Ryłski, Zofia Sikorska. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp. Malwina Twardowska, Józef Tomicki, Wenanty Szydłowski.

— **Strzelanie premiowe** p. Eugeniusza Spożarskiego odbyło się wczoraj o godz. 3 pop. na Strzelnicy miejskiej. Do zapasów stanęło 19 strzelców, strzałów padło 430. Ochozca zabawa przeciągnęła się aż do zmierzchu z następującym rezultatem. Pierwsze premium wziął p. Stanisław Markiewicz, który zrobiwszy „gwoźdź“ miał 90 punktów, 2 p. Ferdynand Góralski, 3 Karol Wenzel, 4 Maryan Smoleński, 5 Stanisław Piatowski, 6 Władysław Ciechulski, 7 Kazimierz Peplowski, 8 Kazimierz Mrówczyński, 9 Michał Olszewski, 10 Alfred Kamieniobrodzki.

— **Ze sportu.** Rozgrywka piłki polskiej (pallanta), urządzona przez T. Z. R., dała w sobotę następujący rezultat: drużyna IV gimnazjum wygrywa 37 punkt. przeciw drużynie III gimn., która robi 10 punkt. Drużyna pierwsza okazała się lepszą w „skuciu“ i „odkuwaniu“, druga zaś w chwytaniu kamp. Nagrodą dla zwyciężkiej drużyny jest dyplom honorowy.

Turniej tenisowy Tow. Zabaw Rucho-myh, do którego zgłosiło się 18 panów, rozpoczął się wczoraj na kortach Tow. obok placu wystawowego. Ze stojących w pierwszym kole Riesenkampfa z S. Rentschnerem i Lilien z Löwensteinem, przeszli jako zwycięzcy do koła drugiego Rentschner i Lilien. W drugim kole w pierwszej grze wobec niestawienia się Świtalskiego, zwycięzcą uznany Scherautz. Niedokończona z powodu zmroku druga gra, między Suslakiem a Jollessem, zakończy się dzisiaj, poczem nastąpią dalsze gry par, wylosowanych i zwycięzców z pierwszego koła w porządku następującym: Lang-Veigel, S. Rentschner-B. Rentschner, Lilien-Maryanek, Emeryk-Zawisza, Junior-Wróbel, Świtalski K.-Nick. Zwycięzcy z tego koła przejdą do koła trzeciego itd. Początek zawodów codziennie o g. 5.

— **Cyrk Kludskyego** cieszy się sympatią publiczności, która dotąd na każdym przedstawieniu wypełnia widowie po brzegi a cieszy się nią całkiem zasłużenie. Program przedstawienia nie zadowoli może amatorów szkoły wyższej jazdy, lecz zato zainteresować musi ogół publiczności, jest bowiem bardzo urozmaicony, produkcje w jeździe p. Tautza, tresura koni i dzikich zwierząt p. Kludskych, produkcje ekwilibristów, cyklistów, fantaści muzykalni p. Elwina i p. Tautz, humor polskiego kłowna p. Pietrusińskiego bawią publiczność doskonale a olbrzymi słon „Muty“ tresowany przez syna dyrektora, jest w swych produkcjach, sprycie i rozumie wprost fenomenalnym.

— **Ruch ludności we Lwowie** w tygodniu od 3 do 9 czerwca.

Urodziło się żywo 39 płci męskiej, 31 płci żeńskiej, razem 70 — nadto 9 nieżywo urodzonych.

Zmarło 39 płci męskiej, 27 płci żeńskiej, razem 63, z tego obcych 6.

Wiek zmarłych: w 1 miesiącu 11, w 1 roku 13, od urodzenia do 5 lat 17, od 5 do 15 lat 5, od 15 do 30 lat 9, od 30 do 50 lat 13, od 50 do 70 lat 14, nad 70 lat 4 osób.

Przyczyny śmierci: Wrodzona chorowitość 3, gruźlica 21, zapalenie płuc 7, dyfterya 0, choroby zakaźne z ran 2, udar mózgu 1, wady serca 6, odra 0, nowotwory 1, szkarlatyna 0, tyfus brzuszny 1, koklusz 0, tyfus plamisty 0, inne naturalne przyczyny 17 wypadków.

Gwałtownej śmierci były 3 wypadki: jedno przypadkowe i dwa samobójstwa przez strzał i zadławienie się.

— **Kradzież w pociągu.** Komendant posterunku żandarmeryi zauważył w Białohorszczy niedaleko budki kolejowej Nr. 254 a, świeże ślady w zbożu, prowadzące do toru kolejowego, a podążwszy temi śladami, zauważył z dala uciekających trzech ludzi, obok toru zaś znalazł 79 skór końskich, wyprawionych wartości 1800 kor., które złodzieje podczas jazdy wyrzucili z wozu kolejowego.

Molla Proszki Seidlckie

uniwersalny środek na ciężkie trawienie, brak apetytu obstrukcję, trwale działają. — Cena za pudełko 2 kor.

Główna wysyłka: Aptekarz A. MOLL, c. k. nadwor. dost. Wiedeń, I Tuchlauben 9.

Składy we Lwowie: JAKOB BEISER, A. Ehrbar, J. We-wiński.

En gros: St. Markiewicz, Musiałowicz i Janik, O. T. Winck-

lera Syn, A. Szkowron.

Wódka francuska i sol Molla

ból koi przy wcieraniu przeciw podagrze i reumatyzmowi i innych następstwach przeziębienia. — Najlepiej znany środek uniwersalny. Flaszka kor. 1.90.

— **Mali zbiegowie.** Józef Rydel, trzynastoletni uczeń 5 kl. szkoły Kordeckiego, Stanisław Szczurowski uczeń 1 kl. gimnazjalnej i uczeń stolarski Jan Skibiński zbiegli razem z domu rodziców. Chłopcy mieli się udać w kierunku Przemysła do Sanoka.

— **Zbieglej żony.** Kseni poszukuje przez policję zarobnik Gerwazy Perstel. Ksenia jest nałogową pijaczką uciekła z domu z obawy przed karą za upicie się.

— **Zgubiono.** P. Wanda Szczepańska zgubiła w ul. Kochanowskiego mały czarny pulares, zawierający 10 kor. — P. Izak Glucker zgubił w ulicy Leona Sapiehy nowicję Rodziewiczowej p. t. „Jaskółczym szlakiem“. — P. Marya Baryluk w przechodzie ulicą Czarnieckiego zgubiła torebkę czarną, zawierającą 5 koron i parę złotych kółczyków. — P. Fani Ekrenzahl zgubił torebkę damską, zawierającą karty wizytowe. — P. Rudolf Huber zgubił w ulicy Teatralnej srebrny zegarek męski z krótkim srebrnym łańcuszkiem, medalikiem Kościuszki i orłem polskim.

— **Znaleziono.** Kapral policyjny znalazł torebkę ręczną, żółtą, zawierającą chusteczkę i zwitek czarnych nici. — W ulicy Karola Ludwika znaleziono damski zegarek nikłowy z metalowym łańcuszkiem. — W ulicy Karnej sześć kluczy na czarnym sznurku. — W Parku Kilińskiego pugilares skórkowy, zawierający 2 kor., kluczyk i bilet do jazdy koleją ze Lwowa do Przemysła. — W Rynku kartkę zastawniczą na zegarek noszącą Nr. 27.156.

□ **Stanisławów.** (K. wł.) **Wymuszenie.** K. Jasiński, ślusarz z tut. warsztatów kolejowych, aresztowany przy sposobności podejmowania na pocztę fikcyjnej posyłki, zawierającej rzekomo 3000 koron, a wysłanej przez p. Podlewskiego, właśc. dóbr Chomiakówka w Czortkowskiem, został po tygodniu wypuszczony na wolność, okazało się bowiem, że działał w dobrej wierze i zgłosił się po odbiór posyłki na pocztę na prośbę listowną Pawłowskich.

Żona sierżanta żandarmeryi z Białobóznicy, Bronisława Pawłowska, przybyła onegdaj tutaj, celem zgłoszenia się u sędziego śledczego, ponieważ jednak sprawę prowadzi sąd obw. tarnopolski, Pawłowska zatem odjechała do Tarnopola. Jest to młoda, 19-letnia kobieta. Przybyła tutaj z sześciomiesięcznym dzieckiem na ręku. Pawłowska twierdzi, że pisała znany już z poprzednich doniesień list, do Jasińskiego sama, bez wiedzy męża i przyjmuje całą winę na siebie.

□ **Stanisławów.** **Spółka szewska.** Z inicjatywy pp. Dąbrowskiego, Remizowskiego i Sokołowskiego powstaje w mieście naszem spółka szewska. Towarzystwo to będzie oparte na udziałach. Celem spółki szewskiej będzie zaopatrywanie swoich członków w dobrowolny materiał, którego teraz mimo dobrych cen dostać nie mogą. Spółka, do której się zgłosiło już blisko dwadzieścia członków, ma zamiar wysłać kilku członków do Wiednia na kurs przykrawaczy, następnie otworzyć pracownię i następnie zaopatrywać swoich klientów w obuwie pierwszorzędnej jakości, po cenie przystępnej. Myśl jest zdrowa i szuka poparcia, byle wykonawcy umieli ją w czyn wprowadzić, jakoteż rachunkowo i ściśle po kupiecku nią następnie kierować.

Strajk ceglarczy. W cegielniach Kaswinera i Tittmana trwa już od Świąt Zielonych strajk ceglarzy, którzy żądają podwyższenia wynagrodzenia dziennego. W cegielni Rauchów podwyższono robotnikom zarobek dzienny i w ten sposób strajku uniknięto.

Handlarze żywym towarem. Policja tujejsza wpadła na trop rozwiniętego handlu żywym towarem. Przyaresztowano mianowicie dwa indywidua, przy których znaleziono korespondencję z podejrzanymi osobistościami w Kairo i Konstantynopolu.

□ **Czerniowce.** (Kor. wł.) **Nowe gniazdo Sokole** powstaje za inicjatywą i staraniem „Sokoła“ czerniowieckiego w sąsiedniej Sadagórze. Będzie to trzecie z rzędu gniazdo Sokole na Bukowinie (Czerniowce, Wyżnica). Wybór miejsca jest nader trafny, gdyż w Sadagórze i okolicy mieszka kilka tysięcy Polaków, a w ostatnich miesiącach zamarało tam zupełnie życie towarzyskie i narodowe. Istniejąca Czytelnia polska prawie się rozwiązała. Wiele winy ponoszą Towarzystwa polskie w Czerniowcach, zaniedbując tę zaledwie kilka kilometrów oddaloną od Czerniowiec placówkę.

Otwarcie nowego gniazda odbędzie się dnia 8-go lipca br. Pożądaniem byłoby przyjazd choćby kilku delegatów Sokolstwa galicyjskiego.

Zjazd delegatów w VII okręgu sokołego (Stanisławowskiego) odbędzie się tego roku w Czerniowcach (24 bm.) Na zjeździe mają być dyskutowane prócz spraw okręgowych także sprawy sokolstwa bukowińskiego.

Burmistrz Lueger zatrzymał się dłuższą chwilę na stacyi w Czerniowcach, gdzie oficjalnie powitał go ks. prałat Schmidt oraz liczna deputacja (około 100) studentów rumuńskich. Rumuni urządzili drowi Luegerowi gorącą owację rzekomo dla tego, że dr. Lueger sympatyzuje w ogóle z Rumunami a szczególnie siedmiogrodzki, których „uciskają Węgrzy“.

Nowe Tow. Sztuk pięknych powstało w Czerniowcach pod nazwą „Bukowiner Kunstverein“. Prezesem został wybrany prof. uniwer. dr. Milkowicz. Założyli je secesyoniści z Tow. „Gesellschaft der Kunstfreunde“ z powodu niesnasek i niezadowolonych z obecnego kierunku działalności. „Buk. Kunstverein“ ma zamiar przystąpić wkrótce do budowy własnego gmachu „Sztuk pięknych“.

Nieurodzaj na owoce. W okolicach Zaleszczyk i na Bukowinie zapowiada się urodzaj na owoce bardzo niepomyślnie z powodu robactwa. Łany zboża obiadają mnóstwo żab i owadów.

Emigracja żydów z Rosji zaczyna znowu przypierać. Kilka rodzin żydowskich uciekło z Besarabii via Nowosielica, szerząc pogłoski o groźnej sytuacji w Besarabii, Odesie i Żytomierzu.

✠ **„Sokół“ w Wilnie.** Po długich staraniach ulegalizowane nareszcie polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ rozpoczyna energicznie przystępować do rozwoju tak pożytecznej instytucji. Na ostatnim zebraniu zarządu „Sokoła“ mówiono już o budowie własnego gmachu, a także o zorganizowaniu kilku oddziałów, jak to: wioślarskiego, kołowego, gier towarzyskich itp. Dotychczas „Sokół“ wileński posiada około 300 członków. Jest wszakże nadzieja, że ilość członków wzrośnie niebawem do kilku tysięcy. Ulegalizowana ustawa „Sokoła“ wileńskiego niebawem wyjdzie z druku. Wkrótce również przybędzie do Wilna świeżo zaangażowany ze Stanisławowa nauczyciel gimnastyki, członek tamtejszego „Sokoła“ p. Wydląka.

✠ **Dr. M. Kahane,** adwokat nadworny i sądowy otworzył kancelaryę adwokacką w Wiedniu I, przy ul. Rosenbursenstrasse 2. 6953

Morderstwo polityczne.

Korespondent donosi nam:

W czasie, gdy w Skolem odbywał się zjazd sokolstwa polskiego — dla uczczenia rocznicy założenia gniazda w Skolem — odbywał się w sąsiednim Synowódzku zjazd Siczy. Podczas gdy w Synowódzku radzili Rusini, w Skolem kończono przygotowania na przyjęcie gości.

Oto u wejścia z dworca do miasta wybudowano z sosen piękną bramę tryumfalną, przyozdobioną chorągiewkami, tarczami i festonami — naokoło zaś boiska, znajdującego się na pięknej polance niedaleko szpitala, wybudowano szereg prowizorycznych budek na szatnię. W sobotę wieczorem wszelkie prace ukończono. Komitet zjazdu, obawiając się, aby jaka złośliwa ręka nie zepsuła mu owoców kilkudniowej pracy, zwrócił się do zarządu miasta Skolego z prośbą o postawienie koło bramy tryumfalnej dozorczy, któryby pilnował całości robót. Nie daleka przyszłość pokazała, że obawy komitetu nie były płonne.

Oto w nocy z soboty na niedzielę Siczownicy, podzieliwszy się na dwie partie, wpadli na boisko pod bramą burząc i niszcząc, co było na drodze. Na boisku zawalili wszystkie szatnie, bramę zaś tryumfalną popodrzynali, licząc zapewne na to, że w chwili przyjazdu gości, brama ta powali się, gniotąc swym ciężarem znienawiedzonych Sokolów. Pod bramą tryumfalną musiało zapewne przyjść do scysy między napastnikami a pilnującym ją stróżem Rusinem Czajkowskim. Dalsze ślady wskazują na to, że Czajkowski uciekał przed Siczownikami w kierunku rynku. Tu go zapewne hajdamcy dopadli i zbili kołami prawie na miazgę, a trupa wrzucili do stojącej opodal studni. W chwili gdy opuszczałem Skole, przychwycono 5 morderców, którzy tłumaczyli się, że ich „panowie namówili“.

Jeden z Sokolów lwowskich, który brał udział w ćwiczeniach zlotowych w Skolem, opowiada nam w tej sprawie co następuje.

Przybyliśmy dopiero w niedzielę w południe i w tej chwili ruszyliśmy na plac ćwiczeń. Zdziwiło to nas nieco, że nie widzieliśmy bramy tryumfalnej, najpierw tuż koło dworca, a drugieju wstępu na plac ćwiczeń, o których nam mówiono, że zostały na uroczystości zbudowane i przystrojone. Później dopiero dowiedzieliśmy się, że je zburzyli Rusini, a z dalszych opowiadań dowiedzieliśmy się następujących szczegółów:

Sokoli miejscowi i ci, co przybyli dnia poprzedniego ze Lwowa, wstali tu po czwartej rano i udali się na boisko, aby doglądać ostatnich przygotowań. Tu zastali już wszystko w gruzach.

Z początku myśleli że to wiatr obalił trybuny, bramę i szatnie, później jednak przyszło im na myśl, że burzy nie było a nadto zwróciło uwagę, że niema straży, postawionej koło budowli. Poczęto więc oglądać gruz i przekonano się, że wszystkie słupy zostały podpiłowane a deski i krokwie siekierami porąbane. Sprawa stała się od razu jasną i dla nikogo nie ulegało wątpliwości, kto to zrobił i w jakim celu.

Chodziło jeszcze tylko o to, jakim sposobem strażnicy, których wedle mojej informacji było kilku, dali się zaskoczyć. Wyszukano ich i dowiedziano się, że generalny sztab Rusinów kierował się przy ataku na boisko sokole całym planem strategicznym. Mianowicie pierwszy atak wykonała jedna część siczowników, rozmyślnie z ogromnym krzykiem i hałasem na górne, oddalone od głównego wejścia i bramy tryumfalnej szlasy, których, jak mi opowiadano, było pięciu czy sześciu, naturalnie pobiegli w tamtą stronę, a na dole pozostał jeden tylko stróż, i to Rusin podobno, jak mi mówiono nazwiskiem Czajkowski.

Tego opadła druga wataha siczowników. Inni zaś stróż, mieli i za daleko, aby mu pospieszyć na pomoc, bali się przemocy i mieli do czytania z imi napastnikami. Słyszeli jednak odgłosy sporu, zamieszanie walki i od nich potem dowiedziano się o pogrózkach, skierowanych pod adresem napastników, że ich zna i że ich wyda, o pogoni za Czajkowskim, którego ciało z dwudziestu ranami na głowie i całym ciele, znaleziono potem w studni.

Puszczono w ruch żandarmeryę, która bardzo rychło natrafiła na ślad. Już wieczorem bowiem widziano

w mieście gromadę Rusinów z piłkami i siekierami, cę-grażającą się przeciw Sokolom. Aresztowań już po-bno przedsięwzięto kilkanaście.

Kiedy wszyscy przybyli do Skolego, jak już poprzednio zaznaczyłem, było już nie tylko po wszystkim, ale nawet usunięto ślady dzikiego napadu. Gruzy zostały uprzątnięte, a najęci robotnicy kończyli tymczasowe ogrodzenie boiska i wznoszenie jakich takich daszków dla publiczności, gdyż zebrali się chmury i począł grozić deszcz.

Dodam, że boisko znajdowało się trochę na uboczku, w pobliżu t. zw. „kasyna“, wciśnięte pomiędzy góry.

Ćwiczenia zlotowe mimo całego wypadku odbyły się w porządku i wedle programu a publiczności zebrano się więcej niż się można było spodziewać. Jaki zaś nastrój panował wśród obecnych, łatwo zrozumieć. Powiem tylko tyle, że Rusini czynem tym, który ich do reszty zdemaskował osiągnęli cel wprost przeciwny do zamierzonego: nadali uroczystości piętno doniosłości, podnieśli w uczestnikach i widzach zapal patryotyczny, a że z tem złożyło się bezgraniczne oburzenie na dzicz napastniczą, to już niechaj winę tego sobie przypiszą sami kierownicy „polityki“ ruskiej.

Sposób podjęcia bramy tryumfalnej rzuca podejrzenie, że Siczownicy liczyli na zawalenie się jej podczas pochodu, gdy przy silnym naporze publiczności mimowoli ktoś silnie otrze się o słupy. Oto silniejsze słupy były podcięte w całości prawie przy samej ziemi, cieńsze zaś i kruchsze — nadcięto do połowy. Morderczego tego napadu dokonano między g. 1 w nocy, a 4 rano. Przed samą bowiem 1, rozmawiał ojciec zamordowanego z synem i zostali się w dobrem usposobieniu, a syn nawet żartował z ojcem.

O godz. 4 rano Sokoli, przechodząc koło dworca — spostrzegli walącą się bramę, a w półgodziny potem znaleziono w studni trupa dozorczy. Znaleziono go zgnurzonego w wodzie w pozycji stojącej z głową wystającą ponad wodę. Na głowie miał 8 ran, a każda z nich śmiertelna.

Od jednego z przyjaciół otrzymujemy wiadomość następującą:

Na dzień wczorajszy zapowiedziana była od dłuższego czasu wycieczka okręgowa sokoła z programem ćwiczeń zbiorowych, oraz zawodów. Okręg lwowski pragnął zagrać do pracy młode gniazdo skolskie i liczącym udziałem druhow z całego okręgu złożyć wymowne świadectwo, iż rozwój gniazda skolskiego leży mu na sercu. Z drugiej strony piękne góry stryjskie powinny zachęcić druhow z miast i równin do urządzania częstszych wycieczek tego rodzaju, co przyczyniłoby się niewątpliwie do rozbudzenia ruchu turystycznego w szerszych kołach publiczności polskiej.

Z prawdziwą radością wyruszyliśmy ze Lwowa. Lecz nie trwało to długo. Już w Stryju doszła nas wiadomość o projektowanych kontrdemonstracjach „Siczy“ wespół z miejscową ludnością w Skolem. Mówiono niewyraźnie o jakimś zabójstwie.

Po przyjeździe do Skolego wiadomości te okazały się niestety aż nadto prawdziwe. Oto jak się rzecz miała:

Siczownicy odgrazali się, że przeciwko zlotowi sokolowemu zademonstrują czynnie. Wszyscy więc spodziewali się, że na przyjezdnych druhow napadną, że usiłować będą ich rozpedzić, że zajądą rzeczy niepożądane i przykre, ale w każdym razie... jawne.

„Sicz“ wybrała inną taktykę, przewrotną i skrytobójczą, która nie znosi światła dziennego.

W nocy z soboty na niedzielę około 30 osób, przeważnie siczowników miejscowych lub przyjezdnych, cichaczem podkraǳło się do tryumfalnej bramy, którą na cześć przyjezdnych druhow wybudowało gniazdo skolskie i pod osłoną mroków nocy całą bramę porąbano i roznieziono.

Około bramy stał na warcie miejscowy wartownik i lampiarz Czajkowski.

Czajkowski podobno nie usiłował stawiać oporu siczownikom, lecz dość już zawinił, skoro ich widział przy „robocie“.

Nazajutrz znaleziono Czajkowskiego zamordowanego. Utopiony był w studni w pozycji kucznej, z głową wystającą nad powierzchnię wody, z 10 ranami od czekańców w czaszce.

Nie chciano nasamprzód wierzyć, aby to ohydne morderstwo, popełnione na niewinnym człowieku w czasie spełniania przez niego obowiązków codziennych — było dziełem „Siczy“ i stało w związku z projektowaną demonstracją przeciwsołom.

Aliści tak było istotnie. Już po południu jeden ze schwytanych uczestników manifestacji siczowskiej wydał swoich współkołogów w liczbie dwudziestu z górą osób, jako winnych zbrodni zabójstwa. Są to przeważnie przedstawiciele inteligencji ruskiej, chłopów jest niewiele. Wszystkich miano zamknąć pod klucze.

Zabójstwo Czajkowskiego wywarło wielkie i przynębiające wrażenie na uczestników wczorajszej wycieczki.

Nastrój niemal odrazu spoważniał. Znać było tę zmianę wśród uczestników ćwiczeń zbiorowych i wśród widzów, otaczających piękne boisko skolskiego gniazda.

Czuliśmy, że to było więcej niż wycieczka. To była manifestacja kultury polskiej, jednolitym ożywionej duchem wewnętrznym, czerpiącej siły w poczuciu swych obowiązków i w świadomości zadań, które czekają nas w tej części Rzpłtej.

A kiedy po ukończonych ćwiczeniach i po złożeniu

holdu skolego naczelnikowi okręgu lwowskiego druhowi Janowi Durskiemu i naczelnikowi związkowemu Antoniemu Durskiemu, zagrzamiała pieśń „Jeszcze Polska“. Odbiła się ona głośnie echem w pięknych dolinach szkolskich i w sercach zebranych na boisku Polaków.

Bo oto śpiewano w ich karnych i zwartych szeregach polskich pełną pierśią w tem szlachetnem przeżuciu, że przyszłość tej ziemi należeć będzie do ludzi światła i miłości, a nie do ludzi mroku i nienawiści.

d.

Telegramy „Słowa Polskiego.“

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Po przemowie prezesa Koła polskiego, poświęconej pamięci zmarłego bl. p. dr. Emila Byka, Koło polskie przeszło do dyskusji nad prowizoryum budżetowem. Prowizoryum to stanie na porządku dziennem dzisiejszego wieczornego posiedzenia Izby poselskiej.

Po dłuższej dyskusji w Kole postanowiono, ażeby w imieniu Koła przemawiał w Izbie p. dr. Michał Bobrzyński.

Reforma wyborcza.

Wiedeń. (TBK.) Komisja reformy wyborczej zebrała się dziś przedpołudniem. Na początku posiedzenia przewodniczący poświęcił gorące wspomnienie pośmiertne bl. p. posłowi dr. Bykowi, który był członkiem komisji i gorliwy brał udział w jej pracach.

Następnie przystąpiono do dalszej dyskusji nad Galicyą, Przemawia p. Stein.

Uczczenie bl. p. dr. Emila Byka.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu Koła polskiego przed przejściem do porządku dziennego prezes Koła p. Dawid Abrahamowicz przemówił w te słowa:

„Pod przynębiającem, a boleśnie odczutem wrażeniem, zebraliśmy się dzisiaj. Z naszych szeregów ubył nagle bp. Emil Byk, dobry kolega i długoletni towarzysz wspólnej, ciężkiej pracy naszej, otoczony przez nas wszystkich równym szacunkiem, jak i sympatya.

W zgasył przedwcześnie ku ogólnemu żalowi tych wszystkich, którzy na publiczną pracę jego umieli się patrzeć i umieli ją ocenić, traci kraj rzecznika wymownego i głębokiego w niejednej sprawie. Okręg wyborczy traci najgorętszego obrońcę każdej sprawy i potrzeb ludności, której był reprezentantem. W szczególności ludność żydowska w naszym kraju straciła w bp. Emila Byku oddanego, wytrawnego i jasno w przyszłość patrzącego przewodnicę.

On to przy każdej sposobności, broniąc gorąco spraw religijnych i społecznych swoich współwyznawców wskazywał im potrzebę zasymilowania się z narodem polskim, z którym żydzi są połączeni wiekowem życiem i któremu zawdzięczają przed wiekami gościnność w czasie, gdy u wszystkich innych narodów dla żydów bramy były zamknięte. On też występował zawsze i stałe przeciwko zasadom wyodrębnienia politycznego żydów; był bowiem dobrze świadom, że ta droga wyodrębnienia prowadzi do wciśnięcia się obcych żywiołów do dorobku politycznego jednostek, które szukają wyniesienia i wprowadzić muszą rozłam pomiędzy ludność żydowską i chrześcijańską, rozłam nieobliczalny i groźny w następstwach dla żydów.

Oby więc zasady, które przewodziły zmarłemu w jego życiu wyznaniowemu i politycznemu, utrwaliły się jako cześć jego niewygasłej pamięci, tej pamięci, którą w naszym sercu zachowamy dla bp. Emila Byka.

To wspomnienie pośmiertne wywarło na zgromadzonych głębokie wrażenie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Odprowadzenie zwłok bl. p. dr. Emila Byka na dworzec odbędzie się dziś o godz. 3 popołudniu. Koło polskie weźmie w tym obrzędzie udział „in corpore“.

Pogrzeb we Lwowie odbędzie się we czwartek o godz. 4 pop.

Wiedeń. (TBK.) W Kole polskiem wczoraj prezes Abrahamowicz wygłosił wspomnienie pośmiertne dla uczczenia zasług bl. p. dr. Byka i odczytał nadeszłe na jego ręce telegramy kondolencyjne, między innemi od prezydenta ministrów bar. Becka. Koło uchwaliło wysłać na pogrzeb do Lwowa deputację, złożoną z pp. Dulęby, Głabińskiego, Małachowskiego i Struszkiewicza.

Podróż ces Franciszka Józefa.

Liberz. (TBK.) Cesarz odjechał stąd, żegnany owacyjnie przez ludność o g. 7 m. 30 rano do Jablonca (Gablonz), gdzie zabawił 3 godziny i odbył przejażdżkę po mieście, a o godz. pół do 12 odjechał do Wiednia.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz przybył tu wczoraj o g. 8 m. 10 wieczorem w towarzystwie ministrów: br. Becka, dr. Pacaka i dr. Pradego, poczem udał się do Schönbrunn.

Praga (TBK.). Namiestnik Coudenhove ogłasza pismo odręczne cesarza, w którym z okazji wyjazdu z Czech, monarcha wyraża przedewszystkiem podziękowanie za prawdziwie wzruszające i patryotyczne przyjęcie, jakiego doznał, oraz podnosi z zadowoleniem, że przekonał się o postępkach pracy ludności obu narodów na polu ekonomicznem. Następnie w piśmie odręcznem powiedziano: „Im silniej oba narody w Czechach się rozwijają, tembardziej nieodzownem jest porozumienie narodowości, ażeby bogatemu w liczne skarby królestwu czeskiemu przyniosło ono także cenny dar pokoju

wewnętrznego. Wyrównanie przeciwności narodowych, przyczyniłoby się nie tylko do rozkwitu królestwa czeskiego, lecz całemu państwu dałoby większą siłę, zwłaszcza w chwili, w której życie publiczne ma być oparte na nowej podstawie i przez połączenie wszystkich żywiołów otrzymać wewnętrzną wzmocnienie“.

W końcu monarcha wyraża nadzieję, że mu będzie danem powitać dzień zbliżenia się obu narodowości.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.). We wczorajszym dniu wyścigów krakowskich zdobyły nagrodę następujące konie: 1. „Bieg pocieszenia“, nagroda 2.000 k., „Sub-Rosa“ p. Meichla; 2. Nagroda prezesowska 4.000 k., „Liszka“ rotmistrza Kollera; 3. „Nagroda Wawelu“ 3.600 k., „Ronula“ br. Herzoga; 4. „Nagroda Rudawy“ 2.000 k., „Egerländer“ pr. Herzoga; 5. „Bieg losowania“ „Villani“ p. Meichla. Zwycięskiego konia wygrał los Nr. 642. Losy sprzedawano po koronie, 6. „Bieg pożegnalny“ nagroda 2.000 k., „Jeannette“ p. Meichla; 7. „Końcowy Steeple chase“ nagroda honorowa i 2.300 k. „Nasza Nagy“ p. Hagelina.

Kraków. (Tel. pryw.). Pod przewodnictwem Piotra Starkiewicza odbyło się wczoraj zgromadzenie „Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych“. Sprawozdanie Dyrekcyi podaje, że na wystawie w r. ubiegłym było dzieł 1.454 z czego 1.182 polskich, a 272 zagranicznych. Na tegoroczne premium wybrano obraz Józefa Chełmińskiego „Raclawice“. Za pośrednictwem Towarzystwa artyści otrzymali ze sprzedaży swoich obrazów 30.325 kor. Dyrekcyi udzielono absolutorium, poczem dokonano uzupełniającego wyboru 5 członków Dyrekcyi.

Kraków. (Tel. pryw.). Wczoraj przed południem w ujeżdżalni odbyło się socjalno-demokratyczne zgromadzenie w sprawie reformy wyborczej, poczem ruszył pochód, z czerwoną tablicą na czele na rynek, gdzie pod pomnikiem Mickiewicza wygłoszono także przemowy. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Kraków. (Tel. pryw.) Wczoraj wieczorem odbyło się w sali Rady miejskiej bardzo liczne zebranie w sprawie pogromu w Białymstoku. Przewodniczył radny Horowitz. Przemawiali radni Gross i Frühling, posłowie Rotter i Daszyński i reprezentaci syonistów i kupców.

Uchwalono rezolucję, wyrażającą protest przeciw postępowaniu rządu rosyjskiego, dalej domagającą się, aby rządy inne zorganizowały wspólną akcję, celem położenia kresu pogromom. Dalej uchwalono wdrożyć racjonalną akcję ratunkową i wezwać żydów, aby się opodatkowali na rzecz ofiar pogromów. Również wezwano parlament austriacki, aby ze swej strony rozwinął akcję.

Ankona. (TBK.) Para królewska w towarzystwie prezesa ministrów, Giolittiego, bawiła tu wczoraj na uroczystości otwarcia nowego szpitala, poczem powróciła do Rzymu.

Ankona. (TBK.) W małej miejscowości okolicznej Castel-Saretti, znaleziono 3 bomby i przedsięwzięto kilka aresztowań.

Z Rosyi i Zaboru.

Pożar w Warszawie.

Warszawa. (TBK.) Pożar zniszczył warszaty „Kolei petersbursko-warszawskiej“. Ogień był prawdopodobnie podłożony.

Berlin. (Tel. wł.) Dzisiejsze pisma poniedziałkowe poranne otrzymują alarmujące depesze z Warszawy, że wywołany tamże pożar warsztatów kolejowych na dworcu petersburskim przybrał wielkie rozmiary.

Wojsko i policja zamiast ułatwiać straży ogniowej jej czynność orzy gaszeniu ognia, zachowywały się wprost brutalnie i wyzywając wobec ludności, nawet w dalszych dzielnicach miasta, bezpośrednio przez pożar nie zagrożonych.

Po mieście krążą rozmaite pogłoski o projektowanych przez policję napadach na ludność chrześcijańską i żydowską.

Powtarzają się te same sceny, które miały miejsce w roku ubiegłym, a mianowicie, że zamożniejsze rodziny zarówno chrześcijańskie jak i żydowskie opuszczają miasto i udają się tłumnie za granicę.

Terror.

Petersburg. (Pet. ag.) Z Kerczu w Taurydzie donoszą, że zastrzelono tam oficera żandarmeryi Szerebetowa, którego ludność obwiniała, że w październiku roku zeszłego urządził rzeź żydów. W Piotrkowie rewolucyoniści zastrzelili policmajstra, jednego z wyższych urzędników policyjnych.

Represye i napady.

Krzemieńcug. (Tel. pryw.) Z powodu pogłosek o przygotowywaniu pogromu ludność rosyjska opuszcza miasto.

Warszawa. (Tel. pryw.) Na ul. Twardą wczoraj trzech wyrostków przystąpiło do przechodzącego niejakiego Maibluma i zażądało pieniędzy. Słgani przez żołnierzy napastnicy strzelili z rewolwerów. Żołnierze odpowiedzili salwą i postrzelili dwóch przechodniów.

Wielki pożar.

Petersburg. (TBK.) Wczoraj przedpołudniem wybuchł w jednym z tartaków tutejszych pożar, który zniszczył wielkie zapasy drzewa i szereg budynków. Pożar jeszcze trwa. Szkoda dotychczas wynosi 600.000 rubli.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

WP. Kazimierz Kryśowski. Galicyjskie urzędy pocztowe nie tresują gołębi dla służby pocztowej, i nie posiadają stacyj lub zakładów tresury. Władze wojskowe tresują gołębie, ale tylko dla celów wojennych.

Tutejsze władze wojskowe nie chcą udzielić informacji, gdzie się takie stacye znajdują, zastaniając się tajemnicą urzędową.

WP. M. R. Współczujemy z Wpanią. Lecz przeciw samowoli inspektora szkolnego, o której Wpani pisze nie możemy wystąpić, nie mając danych. Możemy wziąć Wpanią w obronę jeśli nam WP. przedstawi fakty niezaprzecz one

Depesze handlowe z 25 b. m.

Wiedeń. 25 czerwca. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.40, Renta majowa 99.70, Węgierska renta koronowa 95.40, Akcje kredytowe 666.—, Kredytowe węgierskie 808.—, Bank anglo-austriacki 310.—, Unionbank 550.—, Bankverein 547.—, Länderbank 435.—, Kolej państwowa 675.—, Lombardy 163.75, Elbenthal —, Fabryka broni —, Akcje tyton. —, Alpiny 574.—, Rima muranyi 574.—, Praskie Towarzystwo żelazne — (ex. kup., Losy turec. 161.—, Ruble 252.—, 4 proc. listy zast. Banku hipot. 98.50, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100.90, 4 proc. gal. poz. kraj. z r. 1893 98.95, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 98.95, 56 l. zast. Tow. kred. 98.85, 5 proc. Renta ros. z r. 1905 —.

Uspokojenie spokojne.

MAŁY FEJLETON.

Georges Maurevert: **SAMOBÓJCA.**

San Romano! Boski kraj! W San Romano zrozumieć można słowa Flaubert'a: „Są miejscowości na świecie tak piękne, że chciałoby się przycisnąć je do serca“. Jaka szkoda, że San Romano podobne jest do owocu wspaniałego, ale którego smak jest gorzki, jaka szkoda, że wśród cudów natury nie można bujać ze swobodną myślą, że śmierć i nieszczęście nas otaczają. Albowiem wesoły spokój rozlany w krajobrazie, panuje niestety w umysłach.

Spotyka się tutaj same stroskane twarze, ludzi, których usta szepcą dziwne, tajemnicze wyrazy: „Ach, czemuż nie stawilem na siedmnaście!... Przeklęte „rouge“ wyszło dziesięć razy z rzędu, a ja stawilem na „noir!“

Mało ich obchodzi piękność San Romano. Są to Edypowie w walce z sfinksem Zero. Ziemia wydaje się im olbrzymią ruletą, a niebo stołami „trente et quarante“. Bo tu jest królestwo Mamona, to rezydencja demona — Hazardu.

Ja także byłem przez kilka miesięcy jego poddanym, straciłem niewielki majątek i pozyskałem trochę siwych włosów. Pewnego dnia obudziłem się z dwunastoma frankami w kieszeni, a piętnaście winien byłem gospodarzowi. Więc obejrzałem mój rewolwer i przekonałem się, że nabity jest sześcioma kulami, a to bezwątpienia było dosyć do rozsądzenia mojego mózgu. Otworzyłem okno.

„Mój dzień ostatni“ był prześliczny. Niebo lazrowe, fale morskie smaragdami połyskujące. Zapach pomarańcz i fiołków przenikał powietrze.

Udałem się do portu, aby odetchnąć świeżem powietrzem morskim. przeszedłem się troszkę, co mi sprawiło doskonały apetyt.

Nim wróciłem do hotelu, kupiłem sobie gazetę „Anti San Romano“, wstąpił tygodnik rewolwerowy, ukazujący się w czarnych ramach, jak list kondolencyjny.

Przy śniadaniu przerzuciłem pobieżnie jego karty. Rubryka „Samobójstwa bieżącego tygodnia“ zwróciła moją uwagę.

A więc za kilka dni, a moja śmierć będzie tu zanotowana, myślałem bez entuzjazmu. Miałem ochotę pisarzowi podziękować z góry za swój nekrolog.

Notatka, zaopatrzona grubym krzyżem, wpadła mi w oko i przeczytałem:

„Wczoraj o jedenastej znaleziono Amerykanina, Josnah Jacobsohna, powieszzonego na jednej z palm, rosnących na terasie. Miał w kieszeni 3000 franków.. ma się rozumieć!“

Josnah Jacobsohn! Ależ ja go bardzo dobrze znałem!

Wszak ręka w rękę, można powiedzieć, przegraliśmy co do jednego franka. Poprzedniego wieczora w kasynie, gdzie pewnie swoje ostatnie dziesięć franków przegrał, uściśnął mnie za rękę i, głęboko patrząc mi w oczy, rzekł do mnie z uśmiechem, a jednak smętnym głosem.

— Jestem zrujnowany... najkompletniej. Żegnaj przyjacielu!

Poszedł i powiesił się.

Ale skąd mógł mieć owe trzy tysiące franków i co znaczyło owe „ma się rozumieć“?

Po chwili rozświeciło mi się w głowie. Trzeba w istocie być bardzo głupim, żeby się nie domyślić.

Naturalnie służba kasyna włożyła mu pieniądze do kieszeni, aby nie sądzono, że przyczyną samobójstwa była strata pieniędzy. To jasne. Radbym był wiedzieć, jak wysoko oszacowanoby moje samobójstwo, gdybym mój zamiar wykonał i zastrzelił się w pobliżu kasyna. Sra-cilem przynajmniej tyle pieniędzy, co Jacobsohn.

Nagle — myśl przaleciała mi przez głowę, szybsza od kuli, którą jej przeznaczyłem. Następnie poszedłem do gospodarza i powiedziałem mu, że wieczorem otrzyma swoje piętnaście franków „jeżeli żyć będę“, dodałem bolesnym tonem.

— Zupełnie panu ufamy.
 — Jeżeli tak, to proszę o pożyczkę stu franków — odparłem — oczekuję pieniędzy z Paryża.
 — Jak najchętniej.
 Powiększono mój rachunek i spędziłem popołudnie na brzegu morza, gdzie rozmyślałem nad najbardziej eleganckimi sposobami odebrania sobie życia.
 Wieczorem około dziewiętej ubrałem się w najlepszą leżącą frak, zawiązałem najwytworniejszą krawatę i udałem się do kasyna.

Wydałem ostatnie sztuki złota, ostentacyjnie, i wygrana w tej chwili byłaby mi sprawiła istotną przykrość. Ostatni pieniążek przepadł. Przybrałem najpróżny wyraz poniesienia, następnie złości, wreszcie rzucałem złowrogię spojrzenia.

Urzędnik kasyna, który mnie znał, okazał współczucie dla mego losu. Pośpym tonem mówiłem mu o swojej ruinie. Starał się mnie pocieszyć.

— Zostaje jeszcze panu prawo do kosztów podróży. Kasyno uważać to sobie będzie za zaszczyt...

Przerwałem mu z pośpym powagą:

— W podróży, którą przedsięwzięję, nie potrzebuję biletów.

Spojrzał na mnie przerażony.

— Pan nie mówi na seryo? Przecież pan nie zrobisz głupstwa, spodziewam się?

Nie odpowiedział mi ani słowa i odwróciłem się od niego. Nieco później gdy wodziłem błędny wzrok koło siebie, spostrzegłem, że urzędnik kieruje na mnie uwagę służby kasyna.

Około jedenastej przerzedziła się gromada grających.

Odszedłem pomiędzy ostatnimi pochylony i ze spuszczoną głową.

Czułem, że mnie obserwowali.

Noc była przepyszna, księżyc oblewał las i morze czarownym światłem.

Zdała dochodziła mnie muzyka. Z szybkim postanowieniem skierowałem się do dużego krzewu rododendronu, rosnącego niedaleko kasyna... miejsce jakby stworzone na sport, jaki chciałem uprawiać. W obliczu marmurowej i uśmiechniętej nimfy, pospiesznie wszystko przygotowałem i — piff! paff! huknęły dwa wystrzały...

Padłem nie bez sztyku na ławkę i czekałem... Głosy z daleka zbliżyły się... a przed moimi spuszczonej powiekami ukazały się cienie... Wstrzymałem oddech.

— Boże wielki, to on — powiedział ktoś.

— Fatalnie! trafiony dwiema kulami.

Następnie usłyszałem głos mego znajomego urzędnika.

— Prędko, prędko, zanim kto się zjawi. Łotr, czyż nie mógł gdzieś indziej...

Nachylił się nademną, i nieczułem że mi coś do kieszeni wsuwa.

— Do diabła, co nas te nicponie kosztują!

O mało nie udusiłem się!.. Wydałem długi głęboki oddech, potem jeszcze drugi. Otworzyłem powoli oczy, powstałem z trudnością i ze zdziwieniem spojrzałem po otaczających. Z zimną krwią wzięłem kapelus, sięgnąłem po rewolwer jeszcze dymiący i stanąłem na nogi. Ludzie patrzyli na mnie ze wzrastającym zdziwieniem.

Wlepiano we mnie wzrok jakby w jaki dziw przyrody.

— Niesłychana rzecz, zachnąłem się gniewnie. Nawet zabić się tu nie można spokojnie, bez sprawiania widowiska.

Urzędnik mój znajomy zbliżył się do mnie wściekły.

— Panie, ja Pana każę...

— No, co?

Bełkotał zakłopotany.

— Co ma znaczyć ten żart. Każę cię zaaresztować za pogwałcenie spokoju w nocy.

— Pogwałcenie spokoju w nocy — powtórzyłem gorzko, — wyrażenie 'Pana jest kapitalne, i będzie najlepszym konceptem w tym sezonie.

I odeszłem pełen godności, a w duchu śmiałem się z mnóstwa ludzi, którzy zbiegli się ze wstecz stron. Wróciłem do hotelu i zapłaciłem długi z trzech tysięcy franków, które samobójstwem zarobiłem.

Bank usiłował kilkakrotnie odebrać mi pieniądze, ale wcale nie miałem zamiaru ich oddać. Przecież najprawdopodobniej darowano mi ją. A przytem wcale nie uważam żeby 3000 franków za wielkiem było honorarium za usiłowane samobójstwo.

A więc jeszcze kilka dni żyłem sobie wesoło za pieniądze banku umyślnie na oczach ludzi, których chciałem irytować, a wreszcie pojechałem do Paryża...

Później doszła mnie wieść że sumę przeznaczoną dla samobójców, znacznie zredukowano w kasynie w San Remo.

To też nie słyszałem aby ktoś drugi wpadł na równie genialny jak mój pomysł. Z tego powodu opowiedziałem tu moją przygodę.

Tł. F. CH.

Pod adresem wrogów przemysłu krajowego.

Ciągłe i na każdym miejscu słyszymy utyskiwania, że mało w kraju jest pracy, że kraj nasz, mimo żywnych przestrzeni, obfitości surowca i licznych rąk do pracy — jest ubogi, że nikomu się nie chce walczyć do wyzyskania skarbów ziemi naszej, a mało kto u nas zakłada fabryki — wskutek czego Galicya z osławionej swej nędzy wydzwignąć się nie może... I jest to bez wątpienia straszną prawdą, tem fatalniejszą, że cały ruch nasz przemysłowy w jakiegokolwiek postaci się objawia —

ma nieprzejednanych wrogów właśnie w tych, którzy na biedę w kraju najbardziej narzekają.

Uczestnicząc na niejednym zgromadzeniu publicznym, gdzie roztrząsano nasze sprawy przemysłowe, zauważyłem, że prawie ani jedno z tych zgromadzeń nie ob było się bez złowrogich głosów, przeciwnych wszelkiej akcyi ludzi dobrej woli na rzecz przemysłu krajowego.

Ostatnimi czasy wrogowie uprzedmiotowienia Galicyi, doszli w swem zapamiętaniu tak daleko, że nie wahali się odzierać z wszelkich zasług nawet te osoby, których działalność na polu inicjatywy pomocy praktycznej i dodatnich konkretnych czynów w kierunku podźwignięcia wytwórczości krajowej, jest powszechnie znaną i faktami niezbicie dającą się udowodnić! I czyżby były to głosy?

Nie chodzi mi o osoby, jeno o rzecz samą — więc przytoczę jeden z głównych zarzutów (najjaskrawiej zaznaczył się w obronie cukrowni przeworskiej), jaki niejednokrotnie ciśnięto w oczy owym właśnie szlachetnym, a tak rzadkim i wyjątkowym w Galicyi pionierom naszego rodzimego przemysłu.

Wy — mówiono do tych pionierów „pracujecie tylko dla kapitalistów, dla magnatów — a nie da ludu!”

Słyszając taki piorunujący frazes i grzmot oklasków towarzyszący mu niekiedy — pomyślałem (a twierdząc, że nie byłem w tem odosobniony) — że ci wrogowie budzącego się u nas ruchu przemysłu-fabrycznego, liczą chyba na ciemnotę ludzką, skoro nie wahają się w ten sposób publicznie fałszować prawdę.

Lecz dlaczego to czynią? Nie main zamiaru rozstrzygać tego pytania, gdyż nie jestem ani agitator, ani polemista — lecz jako zawodowy przemysłowiec, pracujący w tych właśnie, tak ciężkich warunkach krajowych, tknięty do żywego niesprawiedliwością, jaka niezaskuszenie spotyka nawet tę garstkę naszych dzielnych pionierów na polu przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego w Galicyi — pragnę w kilku słowach dać publiczny wyraz memu przekonaniu i odeprzeć ściśle rozumowo ów zarzut, który jakkolwiek skierowany bywa do osób — godzi jednak wprost w interes społeczeństwa, usiłując zabić w masach budzące się poczucie popierania rodzimego przemysłu!

Na zarzut owych wrogów — krótka jest odpowiedź: bałamuctwo!

Bałamuctwem jest twierdzenie, że „propagatorowie idei popierania przemysłu, pracują tylko dla kapitalistów, dla magnatów, a nie dla ludu!”

Sprawa przedstawia się w świetle nagiej prawdy zupełnie inaczej. Kapitał właśnie u nas — ma mało zachęty do tworzenia nowych źródeł zarobkowych i to jest objawem bardzo smutnym. Tytko przez usilne popieranie krajowej wytwórczości, możemy ogólny nasz poziom majątkowy w kraju dźwignąć, tylko przez popieranie tego wszystkiego, co kraj produkuje i przez zapewnienie poparcia dla tego wszystkiego co w kraju wytworzonem być może — zachęca się kapitalistów do tworzenia coraz liczniejszych, a niezbędnych dla życia ekonomicznego: fabryk warstatów itp. W ten sposób podnosi się wprawdzie siłę kapitału, ale zarazem daje się pracę całej rzeszy robotników.

Kto jest zdania przeciwnego, ten rozumuje błędnie, bo kraj bez instytucji produktywnych, bez fabryk, bez warsztatów itp. jest krajem nędzarzy. A więc nie szyskaną i bojkotem, lecz zachętą i poparciem prywatnego kapitału do akcyi publicznej, możemy kraj nasz z ekonomicznego upadku dźwignąć. Przez zachętę kapitalistów do uruchomienia kapitałów w kraju, a więc do tworzenia coraz nowych przedsiębiorstw, dźwignąć będziemy mogli cały kraj materyalnie, a zapewniwszy wzrost kapitałowi — zapewnimy temsamem byt tysiącom rodzin robotniczych.

Tej zasady ekonomicznej bronić — jest obowiązkiem patriotycznym każdej jednostki uczciwie a zdrowo myślącej. To też tylko przez nieustanne i wytrwałe popieranie wszystkiego co kraj produkuje, stać się możemy zasobniejszymi materyalnie, a tem samem silniejszymi politycznie.

Kraków 20 czerwca 1906.

Mr. W. BEŁDOWSKI.

właściciel zakładu przemysłowego „Noris”, członek centr. Związku galic. przemysłu fabr. i Ligi pomocy przemysłowej.

Dział ekonomiczny.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 23 czerwca.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8'60 do 8'80, pszenica na terminy 0'— do 0'—. Zyto gotowe 5'60 do 5'80, żyto na termin 0'— do 0'—. Owies obrocny gotowy 8'20 do 8'40, Owies obrocny na termin 0'— do 0'—. Jęczmień pastewny 6'50 do 6'70, jęczmień browarniany od 0'— do 0'—. Rzepak nowy — do ——. Lnianka 0'— do 0'—. Groch pastewny 6'60 do 7'—, groch do gotowania 8'50 do 10'—, Wyka — do ——. Bobik 0'— do 0'—. Hreczka — do ——. Kukurudza nowa 0'— do 0'—, kukurudza stara — do ——. Chmiel nowy za 56 kilo — do ——, chmiel stary za 56 kilo — do ——. Konieczyna czerwona — do ——, konieczyna biała — do ——, konieczyna szwedzka — do ——. Tymotka — do ——.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 35'50 do 35'75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do ——, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 18'75 do 19'—.

Uspokojenie nieco lepsze, ceny gotowego zboża podnoszą się.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

(Stacya kolejowa Iwonicz w Galicyi).

Najsilniejsza Szczawa siono-jodowo-bromowa.

Oddawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach żółtów (scrofuloza), w chorobach kości, jamy nosowej, uszu, skóry i wogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materii. Leczenie ortopedyczne i masażowe. Inhalatorya systemu „Waldenburga” i systemu „Clara”. Kąpiele w gorącym powietrzu systemu „Polana”, tudzież sztuczne kąpiele gazowe.

Lekarze zakładowi: Docent dr. Antoni Gabryszewski ze Lwowa i dr. Julian Staniszewski z Krakowa, tudzież 6 lekarzy wolno praktykujących.

W sezonie I-szym od 15 maja do 20 czerwca i w III-cim od 20 sierpnia do końca września mieszkania znacznie tańsze. — Uwolnienia od taksy na podstawie świadectw ubóstwa, udziela się tylko w I-szym i III-cim sezonie.

Urządzenie zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi, kaplica zakładowa, w której odprawia się codziennie Msza św.

Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela 4354

Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwonicy.



Zakład rytowniczy Maksa Glasermana

LWÓW ul. Sykstuska 17.

wykonywa gustownie i tanio: stampilie kauczukowe i metalowe, marki pieczętkowe, numeratory i stampilie datowe, obcegi do plomb oraz wszelkie grawury na różnych metalach. Skład drukarni kauczukowych i farb do stampilii. 6247

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA

puder antyseptyczny

przez powagi lekarskie polecany, jest najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci. — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność”. Cena pudełka 70 halerczy.

HAYA

mydło higieniczne

jest najlepszym mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materyałów najdelikatniejszych, odpowiada najwyższemu wymogom higieny. Cena pudełka 70 hal.

Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami! — W każdej aptece i drogerii do nabycia! Żądać należy wyraźnie!

„HAYA“ pudru antyseptycznego. Główny skład „HAYA“ mydła higienicznego. wysyłkowy

S. HAY, aptekarz c. i k. dostawca nadw. we Lwowie. 2121

Wydawnictwo Słowa Polskiego

J. H. ROSNY: Doktor Harambur

POWIEŚĆ

4532

przekład Bronisławy Neufeldówny.

Cena 1-20 kor. — Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie. ul. Chorażczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ulicy Kopernika), oraz we wszystkich księgarniach.

Istniejąca fabryka i skład mebli stylowych pod firmą.

IGNACY MILWIW

we Lwowie, ul. Słoneczna 13—15 (pasaż Hermanów)



poleca największy wybór: kompletnych sypialni, jadalni, salonów. Urządzenia biurowe i kuchenne we wszystkich stylach — jako też meble gięte i żelazne. — Dla wygody PT. Publiczności daję meble na wypłat po cenach najniższych. Wszelkie obstalunki uskutecznią się w najkrótszym czasie.

Uwładaniom jedno-cześnie, iż w pasażu Hermanów urządziłem nieustającą wystawę kompletnych urzą-dzeń. 6441

Wyjątkowe znizenie ceny dla prenumeratorów

„Słowa Polskiego“.

Udało się nam uzyskać znaczną zniżkę ceny wspaniałej heliografury z obrazu

GROTTGERA

„POCHÓD NA SYBIR“

Obrazy te, wielkości 90 X 60 ctm., dostarczać możemy naszym P. T. Prenumeratorom po wyjątkowo niskiej cenie koron 3 za sztukę, zamiast ceny sprzedaży koron 8. Zamiejscowi abonenci zechcą dołączyć na opakowanie i porto pocztowe 75 halerczy.

Ważne wyjaśnienie. Już nieraz na tem miejscu była mowa o wielu wybornych własnościach, które posiada Kufekego mączka dla dzieci podług zgodnych orzeczeń lekarzy w całym świecie wyróżnia się bardzo korzystnie od wielu innych przetworów, które również mają służyć do odżywiania dzieci. Równocześnie atoli w szerokiej kołach publiczności jest rozpowszechnione to zupełnie błędne mniemanie, że użycie Kufe-

kego mączki jest stosowne tylko dla dzieci słabych. Wobec tego dla wyjaśnienia należy powołać się na to, że mączka Kufekego także dla zupełnie zdrowych niemowląt stanowi wyborny środek odżywczy i należy im go dawać zwłaszcza wtedy, jeżeli matka sama nie może ich karmić. Przez swe wybitnie dobre własności, o których tu także przy sposobności znowu będzie mowa — na co młodym matkom szczególną zwraca się uwagę — stanowi Kufekego mączka

dla dzieci rodzaj środka ochronnego przed wszelkiego rodzaju chorobami, głównie atoli przeciw zastożeniu jelit, tak że rodzice po porozumieniu się z lekarzem nie powinni zaniedbać żywienia swej małej pieśczętki mączką Kufekego. Niska cena tego, za dobry i uznanego środka do odżywiania dzieci, umożliwia nabycie każdemu. 5930

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W poniedziałek dnia 25 czerwca 1906.

Viceadmiral

operetka w 3 aktach z prologiem T. Zella i R. Genée'go, muzyka Millöckera.

Początek o godzinie 7 1/2 wieczór.

Colossem Hermanów. Od 16-30 czerwca Wielki balet „Babel“ z udziałem 60 osób. — **Gobson**, człowiek chodzący na głowie. — **Les 3 Harris**, atletyczni żonglerzy. — 9 sensacyjnych nowości! — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze dziennik. Plohn, ul. Karola Ludwika 9. 6058

Czeski Cyrk zoologiczny

na sposób amerykański K. Kludskygo z Pragi, na placu przy ul. Leona Sapiehy (obok placu Solarni). **DZIS I CODZIENNIE WIELKIE PRZEDSTAWIENIE.** Występ artystów i artystek, oraz produkcje lwów, tygrysów i dogów, słoń, zebra, niedźwiedzi etc. — Początek o godzinie 8-jej wieczór. W niedzielę i święta 2 przedstawienia, pierwsze o godz. 4 popołudniu, drugie o godz. 8 wieczór. Oświetlenie elektryczne własne. Muzyka własna. 6085

Proszę kupować **DAMSKIE GORSETY** reformowe tylko u **FOGLA, MAGASIN CORSETS de PARIS**, Lwów, plac Halicki 1. 14. 6055

Od dnia 1-go lipca 1906 r.

są do wynajęcia

w hotelu Przemyskim

sklepy frontowe, magazyny i t. p.

6899 Blższych wiadomości udziela

Za zgod propinacyi m. Przemyśla.



Pierwsza krajowa fabryka wyrobów marmuru

B. KRÓLIK

Lwów, ul. Słoneczna 15 (Colossem)

wykonywa marmury meblowe, okładanie ścian i posadzki, urządzenie marmurowe dla APTEK, KAWIARNI i SKŁEPÓW MASARSKICH. Wanny marmurowe, tablice firmowe i pamiątkowe. Piły marmurowe do okien, schodów itp. 6837

Na wakacje dla młodzieży

DLA myśliwych gospodarzy

DLA letników — i do — podróży DLA cyklistów i automobilistów

ROWERY i MOTOCYKLE „Styria“ Joh. Puch w Gracu.

AUTOMOBILE nowe i używane FRANCUSKIE. — BRONŲ UŻYWANA, ANTYKI 6936

poleca po znizonych cenach

S. Pielecki

Lwów, ul. Akademicka 4.

Zastępców i pierwszych fabryk broni

TANIA KAWA.

Santos dobra 55 ct. za 1/2 kg.
Portoriko prima 65 „ „ „ „
Ceylon wysm. 75 „ „ „ „
„ plantac. 90 „ „ „ „
„ perłowa 90 „ „ „ „
Mocca arabska 80 „ „ „ „
4 1/2 kg. franko za pobraniem.
wysyła **Adolf Singer, Lwów**
Sykstuska 1. 5764

W Zakopanem

przy ul. Sienkiewiczza pensjonat „GRABÓBKA“ Z. Buchowieckiej i J. Królikiewiczówny. Kuchnia zdrowa. Ceny pokoiu z całodziennym utrzymaniem od 5 kor. Chorych nie przyjmuje się. 6408



ROWERY pierwszej marki „Helical Premier“ — poleca najtaniej

Föbus Rosenmann, Lwów
ul. Karola Ludwika 27. 3151

Jan Jarzyna, jubiler i złotnik poleca bogato zaopatrzonego skład wyrobów jubilerskich złotych i srebrnych po najniższych cenach. Lwów, pl. Maryacki 4. 3039

KASY ogniowate oryg. Wertheimera dostawcy dla c. k. Sądów poleca na dogodnie spłaty jeneralny zastępca

M. KORKES Skład maszyn rolniczych i kamieni młynskich słynnych pod nazwą „HOFFNUNG“, jako też centryfug do mleka. Pracownia ślusarsko-mechaniczna Lwów, ul. Gródecka 10. Telefon nr. 829. 6315

Pierścionki

obrączki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca **Franciszek Kwaśniewski, plac Halicki 3.** Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje. 529

CZEKOLADY

w odtłakach 5 kg. pakiet pocztowy wysyła franco za pobraniem zł. 5-50

Parowa fabryka czekolady i cukrów

H. TRETER, we Lwowie, ul. Kopernika 3. 6626

Powiadomienie.

Edmund i Helena Podivino wie powiadają, iż Zakład hodowli drobiu rasowego z Leszczowatego przenieśli do **Dóbr Ustianowa**, własności W-go

Kazimierza hrab. Rusockiego

stacya kolejowa w miejscu, poczta i telegraf **Ustrzyki Dolne.**

Obeenie do odstąpienia jaja wyługowe od wielkich słynnych z dobroci oryginalnych kur amerykańskich **Plymouth-Rocks**, 12 sztuk ze starannem opakowaniem 6 koron. Toż samo za porozumieniem się wysyłamy koleją, albo pocztą bite kurczęta, dobrze żywione do którejkolwiek miejscowości. Do smażenia w cenie 80 hal., do pieczenia na różnie po 1 kor. 40 hal. **Ustianowa 18 czerwca 1906.** 6895

Wielki basen (pływanie) z ciągle zmieniającą się wodą otwarty zostanie w sobotę dnia 23 czerwca w Zakładzie kąpielowym św. Anny przy ul. Akademickiej. W tym roku został basen zupełnie odnowiony i zaopatrzony w szklany przeźroczysty dach, co nie mało przyczyni się do wydatności kąpeli. Lekcyi pływania udziela egzaminowany nauczyciel.

Dla pań otwarty jest basen codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9 do wpół do 12 w południe. 6873

Wszelkie wyroby optyczne poleca po najniższych cenach **3299**

Bogumił Pirkel

optyk i mechanik

Lwów, ul. Akademicka 6. Dostawca c. k. kliniki okulistycznej we Lwowie.

Sowitą nagrodę temu kto przytrzyma i dopomoże do zwrotu dwie skradzione rosie kłaczce rasowe. Jedna kara z dużą łysiną i przez nos białe pęciny, tylną nogą krzywą. Druga gniada z małą gwiazdką. Zgłoszenia: Zarząd dóbr Kańczuga. 6900

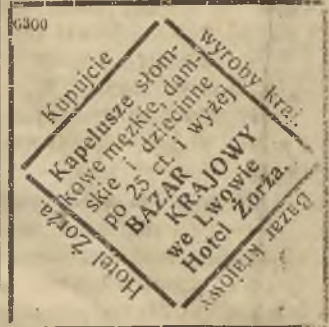
Brandy de Prunes

(śliwowica bośniacka)

najwyborowszy, stary towar wysyłają w opłatnych fiaskach (3-litr.) po k. 9, opłatnie za pobraniem dystrylarnie owoców aptekarza

K. Führicha, Foca, Bośnia. 5907

Kazya rzadka! Do objęcia znacznego; świetnie się rentującego, znanego w kraju interesu, poszukującego lub cichego spółnika z kapitałem (równym mojemu) 20 do 30,000 kor. Decyzja szybka. Oferty pod: „Czas to pieniądz“ do Admin. Słowa polskiego. 6931



Uprawnienia

górnice i naftowe

w swym stosunku wzajemnym napisał **M. Rosenberg**. Cena 2 korony. Nakład Księgarni Polskiej we Lwowie. 6586

Wilgoć i grzyb usunie każdy sam, zastosować w nowych domach od razu przy budowie. Większe roboty wykonują doświadczeni robotnicy. Przesyłka próbna 6 kor. Zgłoszenia: Biuro fabr. „glazury“ Lwów, Hetmańska 12: przedtem Łyczakowska 22. 6025

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, ul. Jagiellońska 2, I p. 3584

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Dział ogłoszeń „Popierajmy Przemysł krajowy“ wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata kwartalna za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce (3:45 m/m) wynosi 3 korony. Zamówienia do działu „Popierajmy Przemysł krajowy“ przyjmuje wyłącznie Administracja Słowa Polskiego, Lwów, Chorążczyzna 17-19.

BULLION

jasny, z drobiu i zwierzyny i odznaczony licznymi medalami — porą gotową po 10, 12, 15, 20 i 24 kor. za kgr.

Pikle korniszony

słoik po 65 halerzy i — po 1 kor. 20 halerzy.

Owoce kandyzowane

po 2 zlr. kilogram, czyli 2 k. funt

Dwór Łapszyn, Brzeżany.

692

Kazimiera Matczyńska.

Szluczne Wody mineralne i lecznicze

polecone i pod kontrolą Komisji Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego lwowskiego — wyrabia i poleca

FABRYKA WODY SODOWEJ — — —

— — — i **NAPOJÓW MUSUJĄCYCH**

„ZDROWIE“ we Lwowie ulica Krzyżowa 42. Do nabycia w aptekach. 694 Nr. telefonu 5

Jedyna krajowa! Odznaczona medalem srebrnym na Wystawie krajowej

Pierwsza krajowa parowa

Farbiarnia i pralnia chemiczna

Langier i Ska we Lwowie ul. Jagiellońska 1. 20. ul. Akademicka 1. 26.

Czyści chemicznie i farbuje na kolory modne, niepróte i próte suknie damskie, męskie i dziecięce, uniformy wszelkie materye wełniane i jedwabne, portyery i pióra itp. rzezy. 699

Punktualne wykonanie do 8 dni. Cenniki franko i bezpłatnie.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, Krakowie, Przemyśle i Stanisławowie

— — poleca — —

698

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 K.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.

Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.

Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu

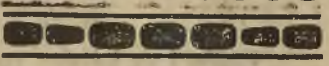
Jana Ihnatowicza.



Fabryki papieru maszynowego

Braci Fiałkowskich

w Białej — Czañen — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, konceptowego, kolorowego itp. Dostarczają papier gazetowy dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Przeglądu, Nowe Reformy, Słowa Polskiego i w.i. 697



Drukarnia i Stereotypia

„Słowa Polskiego“ we Lwowie, Chorążczyzna 17-19.

Wyjaśnienie, dotyczące drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“, nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone.

Administ. „Słowa Polskiego“.

ZORA

Drogami życia

powieść współczesna.

— Cena Kor. 1-20. —

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie, ul. Chorażczyzna 17-19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 1771



Art. Zakład rytowniczy A. Zigmanna

we Lwowie, Sykstuska 14

Wykonuje różne stampilki, kanczukowe i metalowe i wszelkie grawury na różnych metalach po najumiarkowanych cenach. Cenniki na żądanie gratis i franko. 1774

Wydawnictwo Słowa Polskiego

CONAN DOYLE

Czerwonym szlakiem

POWIEŚĆ

przekład z angielskiego.

Cena 60 hal.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie, ul. Chorażczyzna 17-19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 7714

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych pod firmą 15

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4
wyrabia pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecane przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieschtuberskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwasna, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego. Halicka 5.

Wyjątkowe zniżenie ceny dla prenumeratorów „Słowa Polskiego“.

Udało się nam uzyskać znaczną zniżkę ceny wspaniałej heliografury z obrazu

GROTTGERA

Pochód na Sybir

Obrazy te, wielkości 90x60 cm., dostarczać możemy naszym P. T. Prenumeratorom po wyjątkowo niskiej cenie koron 3 za sztukę, zamiast ceny sprzedażnej kor. 8. Zamiejscowi Abonenci zechcą dołączyć na opakowanie i port pocztowe 75 hal.



W ZAKOPANEM PEN- SYONAT TETEROWEJ, willa Viktorya, Chramcówki 24, otwarty od 1 lipca, ceny b. przystępne, fortepian w 6809 miejscu.

Uprasza się o wcześniejsze zgłoszenia do 1 lipca pod adresem: poczta Harkłowa, składnica Moniowy, następnie od 1 lipca już w Zakopanem

Poszukuję pokoju bez mebli przy spokojnej rodzinie ewentualnie z całem utrzymaniem. Zgłoszenia pod „M. C.“ Adm. Słowa pol. 6819

Do wynajęcia 3 pokoje, nyz i kuchnia i piętro Krzyżowa 34 a. 6904

3 pokoje, przedpokój, łazienka, kuchnia, spiżarnia i mały ogródek od 1 lipca do wynajęcia, ul. Nabelaka 1. 24. 6880

W Przemysłu w kamienicy położonej w Rynku 1. 23, jest do wynajęcia od 1 listopada b. r. sklep wraz z trzema ubikacjami. Bliższa wiadomość u 6958

Z. Tygra

Lwów, ul. Hetmańska 22.

Duży pokój o 2 oknach, przedpokój do wynajęcia od 15 lipca z całem utrzymaniem, ul. Marka 16. 6938

Zakopane! „Willa Wanda“ otwarta od czerwca. Pensjonat wykintny od pięciu koron. 6423

Na 1 piętrze 4 frontowe pokoje z balkonem i kuchnią etc. od 15 lipca do najęcia, ul. Leona Sapiehy 27. Wiadomość u dozorczy. 6752

Mieszkanie z ogrodem we willi p. Krebsa koło stacyi Lwów-Kleparów do wynajęcia. Wiadomość w składzie wódek, ul. Batorego 7. 6224

5 pokoi, przedpokój, kuchnia, Zulińskiego 6 do wynajęcia. 6930

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 4187
Dr. FRISCH
PASAZ HAUSMANA 8.

Zgubiono w niedzielę wieczorem na placu powyższym obok huśtawki, pulares czarny skórkowy z kwotą 6 kor. 56 hal. Znajdca zechce złożyć w Adm. Słowa Polskiego. 6968

Dobrze sytuowany, przystojny mężczyzna, liczący lat 26, katolik, szuka w celu zawarcia małżeństwa panny z jakim takim majątkiem. Adres: 5426 post-rest. Kołomyja. 6950

Dyrektor cegielni parowej i fabryki dachówek pragnie zmienić posadę. Oferty przyjmuje Adm. Słowa pol. pod „K. Z. inż.“ 6939

Kompletne wyprawy ślubne sporządza najtaniej magazyn pościeli Drexlerów Lwów, pl. Kapitulny. Cenniki na żądanie. 4573

Cukry deserowe

uznane przez znawców za najlepsze 1/2 klgr. w kartonie 1-30 zł., 1 klgr. w kart. 2-50 zł. poleca co dzień świeże

H. TRETER

parowa fabryka czekolady i cukrów, ul. Kopernika 3. 6625

KOMUNALNE LOSY po 640 koron, 32 rat po 20 koron.

KREDYTOWE LOSY po 580 koron, 29 rat po 20 koron.

Losy należy ubezpiecz. przed stratą w razie wyl. najn. wygraną. Premia wynosi K. 550 wzgl. 4-75. — Polecamy je na spłaty miesięczne jak wyżej z prawem gry już przy ciągnięciu 1 lipca. — Tytułem stempla i podatku należy do 1 raty dołączyć o kor. Główna wygrana 300 tysięcy, 200 tysięcy itd.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Wychowanie i nauka

Rutynowana nauczycielka (izr.) poszukuje posady do mniejszych dzieci. Zna się na krawiectwie. Łaskawe zgłoszenia: B. P. Zastawna post.-rest. 6838

Przygotowanie do egzaminów kwalifikacyjnych przez fachowych profesorów. Początek 16 lipca 1906. Zgłoszenia Zakład Bielskiej, Lwów, Ossolińskich 8. 6881

1 września 1906 otwiera niżej podpisana V klasę licealną w Przemysłu, obok dotychczas istniejących. Wpisy będą pierwszymi dniami lipca i 29, 30 i 31 sierpnia. Egzaminy wstępne 12 lipca, również 2 i 3 września. Przemysł, Marya Hilch. 6951

Posady poszukiwane

Leśniczy o skromnych wymaganiach poszukuje posady. Zgł. pod „52“ post.-rest. Sambor. 6844

Rolnik pracowity poszukuje posady od 1-go lipca. Zgłoszenia: „Rolnik“ post.-rest. Lisko. 6841

Technik budowlany z długią goletnią praktyką poszukuje natychmiast miejsca. Adresować do Adm. Słowa pol. pod „Technik budowlany 100“. 6823

Kandydat notaryalny z praktyką prowincjonalną zmienia posadę. „Kandydat notaryalny“ post.-rest. Brody. 6821

Konwiyent adwokacki, rutynowany, katolik, poszukuje posady we Lwowie lub Krakowie od 15 lipca br. po ste restante Łancut Dr. F. 6890

Gorzelnik, Poznańczyk mający 20 lat praktyki, obznajomiony z najnowszymi aparatami, znający prowadzenie ksiąg i buchalterię, szuka posady kierownika gorzelni lub pełnomocnika większych dóbr. Łaskawe zgłoszenia pod „Gorzelnik“ p. restante, Lwów. 6592

Przemysłowiec wszechstronnie obeznan w przedsiębiorstwach, z 16 letnią praktyką w Ameryce, poszukuje stałej posady jako kierownik fabryki i konstruktor pomysłów gruntownie obeznan w zawodzie budowlanym, t. j. blacharstwo nowomodne, wodociągi, kanalizacja, wentylacja, ogrzewanie centralne, wodą, parą i powietrzem. Stosunkowo na stanowisku odpowiedzialnym, jest w stanie złożyć kaucję podług umowy. Oferty proszę adresować do Adm. Słowa pol. pod „Konstruktor“. 6937

Wszelką służbę dworską i miejską do kąpiel w wielkim wyborze poleca biuro Tarnawskiego, Lwów, pl. Bernardyński 11. 6967

Ubogii akademik poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Zgłoszenia łaskawe: „Pracownik“ post.-rest. Lwów. 6966

Rutynowany buchalter z dobrimi referencjami poszukuje posady także na prowincyi. J. H. do Adm. Słowa polskiego. 6946

Ogrodnik w sile wieku, zornaty, z 18 letnią w większych zakładach odbyłą praktyką z bardzo dobrimi rekomendacjami, dotąd na posadzie, wskutek zmiany stosunków poszukuje z dniem 15 września b. r. odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia Jan Mundała w Zagórzanach. 6896

Tysiąc lub więcej koron, wypłaci człowiek trzydziestoletnim, ze średnim wykształceniem, byłym właścicielem dóbr, temu; kto mu wyrobi stałą posadę agencji krak. Tow. ubezpieczeń lub przy przemyśle naftowym, adm. jaką lub kontrolerstwo. Adres: „Omikron“ post.-rest. Sanok. 6705

Posady zaofiarowane

Doktor wszech nauk lekarskich znajdzie od października b. r. w jednym z większych prowincjonalnych miast galicyjskich trwałą egzystencję z wzrastającym stałym dochodem rocznym; początkowo 1000 koron i prywatna praktyka (niespecjalna) Lekarze nieżonaci otrzymają także odpowiednie mieszkanie, bezpłatnie, do rozporządzenia. Oferty pod „Lekarz“ u prasza się przesyłać do Administracji „Słowa pol.“ 6892

Adwokat Walter Szczerzec przyjmie zaraz młodego koncypienta. 6740

Adwokat dr. Hahn w Haliczu poszukuje rutynowanego solycytatora-tabularzysty. 6793

Maszynista mogący się wykazać dobrimi świadectwami z odbytej kilkuniej praktyki przy tartakach jest potrzebny zaraz w tartaku księcia Sapiehy w Oleszyczach. Świadectwa przysyłać pod adresem: Zarząd dóbr Oleszycze. 6810

Uczeń potrzebny do handlu korzeni i win A. Tumidajskiego w Jarosławiu. 6843

Panna obznajomiona z czynnościami biurowymi, posiadająca egzamin z buchalterii, władająca biegle polskim i niemieckim językiem znajduje zaraz posadę w większej firmie. Odpisy świadectw z podaniem warunków pod adresem Biura dzienników Sokołowskiego, za kwitem. 6961

Kancelarya w mieście obwodem poszukuje koncypienta z substytucją, honorarium do 260 koron. Posada zaraz do objęcia. Zgłoszenia pod „Substytucja“ do Biura Buchstaba. 6956

Dwóch kucharzy zdolnych poszukują kuchni do prowadzenia na własny rachunek przy pierwszorzędnym hotelu albo restauracyi. Łaskawe zgłoszenia post.-rest. A. B. 5 Buczaczu. 6965

Skromna praktykant. izrael. poszukiwana. Oferty do Adm. Słowa pol. pod „Ładne pismo“. 6964

Mechanik do naprawy maszyn do szycia potrzebny. Józef Iwanicki, Lwów, Hotel Georgea. 6960

Fabryka powozów Stroimengera poszukuje zdolnych siodlarskich powozowych z zaleceniami, płaca korzystna, 5 zł. tygodniowo. 6947

Z powodu częstych reklamacyj zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyfrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnośnych ogłoszeń nie są administracyi znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginałach, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Świeże poziomki, truskawki i maliny, tudzież zielony duży agrest kupujemy w większych ilościach i prosimy o oferty Brandstädter i Spółka, fabryka cukrów we Lwowie. 6911

Masło deserowe poleca Mleczarnia parowa J.O. ks. Sapiechy w Oleszyczach. 6811

Szparagi ogrodowe pierwszej jakości świeżo cięte, sprzedaje każdego dnia we Lwowie na rynku, lub wysła takowe za pobraniem pocztowym po najtańszej cenie targowej Zarząd dóbr Jeana Laisego w Woli Wysockiej o. p. Zółkiew. 6389

Zaleszczyckie wisznie hiszpańskie wyborne, wielkie, świeżo rwane, wysła za zaliczką franko za kor. 3-80 w koszykach 5 kg. D. & S. Wenkert, Spółka owocarska w Zaleszczykach. 6949

Kupno i sprzedaż

Skład piórien korczyńskich Lwów, ul. Halicka 16 poleca kompletne gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od zł. 200. 6310

Fortepian krótki 150. Pianino 180 złr. sprzedam Łyczaków 4. Hanak. 6882

Pies duży, bardzo ładny, łagodny, do sprzedania. Wiadomość: ul. Polna 52. 6832

Fortepian Bösendorfera prawie nowy z powodu wyjazdu sprzedam ul. Dąbrowskiego 1, pierwsze piętro. 6907

Dwa bilardy amerykańskie, najnowszej konstrukcyi zaraz do sprzedania lub wypożyczenia. Franciszek Moszkowicz, właściciel kawiarni Europejskiej. 6918

Pióra złożone do napełniania atramentem po 75 ct, złote od 2-8 złr. „Eureka“ płyn do wywabiania atramentu z papieru poleca

KAZIMIERZ GERGOVICZ Lwów, Halicka 16. 5809

Kompletne urządzenie kinematograficzne z aparatem Messera, najnowszej konstrukcyi i filmami pierwszorzędnymi fabryk, mało używane, do sprzedania. Bliższa wiadomość u Henryka Woźniaka, Kraków, ul. Szewska 12, 1 p. 6957

Srebro do wypraw ślubnych w przeszło 40 wzorach, zestawia w przeciągu 14 dni najtaniej Jan Wojtych, złotnik, ul. Akademicka 8. 6769

Pies Boxer buldog roczny do sprzedania, ul. Snopkowska 8a. 6940

Najmodniejsze Paski, Kołnierzyki, Krawatki, słynne ze swej dobroci Rękawiczki „Diana“, Pończochy saskie damskie i dziecięce, poleca najtaniej Ferdynand Güttler, Lwów, ul. Halicka 20. 6036

Koneion zupełnie tępi mszyce, robactwo i wszelkie choroby róż, w puszkach po kor. 1. wystarczających na kilkadziesiąt krzaków, poleca Pp. amatorom i hodowcom kwiatów drogeria w Kołomyi. 6208

Dwie dwumetrowe kamienne figury i postumenty do sprzedania, ul. Akademicka 13. 6941

Interesy handlowe

Licytacja dwupiętrowej kamienicy rentownej wolne lata. Hofmana Opata 26. Sąd powiat. Sekcja 1. dnia 4 lipca br. 10 rano. Warunki: Oddział XXI. Gotówka 7-8.000 zł. 6901

Handel korzenny z trafiką doskonale idący sprzedam zaraz. Wiadomość Pomóż, Sakramentek, róg Ochronek. 6885

Apieka zaraz do wydzierżawienia w mieście powiat. w Galicyi wschodniej pod korzystnymi warunkami. Łaskawe zgłoszenia „M. L.“ do Adm. Słowa pol. 6759

Teren naftowy w Tustanowicach, korzystnie położony, do odstąpienia. Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata dra Zygmunta Lisiewicza. Lwów, ul. Akademicka 22. 6022

Realność w Rynku wraz z handlem korzennym i delikatesów, połączony z restauracją z wolnej ręki do sprzedania.

Krosno Z. Z. 30 post. rest. 6859

12.000 koron do ulokowania na pewną hipotekę. Zgłosz. pod „12.000“ do Adm. Słowa pol. 6963

W Pomorzanach jest natychmiast do sprzedania sklep Kółka rolniczego pod bardzo dogodnymi warunkami. Bliższa wiadomość udziela p. Piotr Pełcki w Pomorzanach. 6948

Organizujące się gwarectwo węglowe połączone z fabryką bryket poszukuje spółnika do połowy. Dr. Olszewski, Lwów, ul. Akademicka 25. 6944

Nieruchomości

Majątek ziemski o obszarze 1400 m., z gorzelnią i intymem sprzedam Dom komisowy „Merkury“ we Lwowie, ul. Polna 1. 14. 6826

Sprzedam parcele budowlane przy ul. Polnej lub Sadowickiej. Wiadomość: Witka, ul. Polna 26. 6822

Kamienica na Zimorowicza do sprzedania. Zgłoszenia do Administracji „Słowa“ „Kamienica“ 6902

W Jarosławiu do sprzedania willa nowa z ogrodem. Wiadomość u p. Sasorskich, ul. Koszarowa. 6903

Są do sprzedania kamienice na przystępnych cenach ul. Zołzi 7. Gospodarz. 6734

Kamienica 2 piętrowa z wolnymi latami do sprzedania, ul. św. Józefa nr. 6. 6421

Mieszkania i sklepy

Przy ul. Łackiego 8, są 3, 4, 5 pokoi wraz z kuchnią, łazienkami, klozetami, przedpokojem, spiżarką, nyz dla służących, do najęcia. 6846

Duży, piękny pokój z oddzielnym wejściem zaraz do najęcia. Tamże wydaje się smaczne obiady, ul. Miłkowskiego 7, II p., na lewo. 6848

Zygmontowska 9 — Willa z zamkniętym ogrodem 6 pokoi, weranda, 2 przedpokojów, łazienka, kuchnia i t. d. Zaraz do wynajęcia. 5168

Wśród lasów szukam mieszkania z całem utrzymaniem dla dwojga zdrowych osób. Nowakowska, Lwów, ul. Akademicka 13. 6945

Szukam pokoju przy rodzinie bliżej dworca od 1-go ewentualnie 15-go lipca. Urzędniczka post.-rest. Lwów. 6952

Piekarska 12, 4 pokoje z kuchnią od 1 lipca do wynajęcia. 6955

Cztery frontowe pokoje z 2 balkonami, kuchnią i przedpokojem przy ul. Bema 21, od 1 lipca do wynajęcia. Wiadomość u dozorczy. 6751

4 pokoje, nyz od sierpnia — 5 pokoi nyz od października z łazienkami, gazem. Ul. Dąbrowskiego 4a. Tamże pies fałchuchowy do zbycia. 6696

W Stawczanach jedna stacja kolejną od Lwowa jest dom składający się z trzech pokoi, przedpokojem, werandą, kuchnią i spiżarnią dla letników tania do najęcia. Wiadomość: Marcin Szustrowski w Stawczanach. 6943

Letnie mieszkania z utrzymaniem. Dwór Szade, poczta Sambor. 6927

Krajowy węgiel kamienny

z kopalń

J. E. Andrzeja hr. Potockiego
w Sierszy i Tenczynku

poleca

6671

Zastępstwo w sprzedaży dla wschodniej
Galicyi: Lwów, Brajerowska 14.

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codzień świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1'60, 1'80, 2'20, 2'40 i 2'80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych
w wadze 1, 1½, ¼ i ⅛ kilo. 126

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Jaremcze.

Nowo urządzony murowany Hotel „Hanus“ blisko
stacji kolejowej, z przepięknym widokiem,
Wyśmienita kuchnia domowa, 18 pokoi z komfortem
urządzonych.
Co niedzielę koncert muzyki wojskowej. Przyjmuje
także abonamenty.
Ceny umiarkowane.

Z szacunkiem

Franciszek Hanus

6084

Hotel, restauracja i handel win.

„LUNA“

ochronne opaski dla
kobiet i dziewcząt.

Prospekty z polecającym at-
stem najslawniejszych wiedeń-
skich profesorów i lekarzy ko-
biecych bezpłatnie.

1) LUNA F wraz z 1 pakie-
tem załączników 2 zlr.
2) LUNA ff wraz z 1 pakie-
tem załączników 2-75 zlr.

Jedyny główny skład dla

Galicyi apteka

SZYMONA HAYA

c. i k. dostawcy nadw. Lwów.

Posiadaczka patentu 3693

Sydonia Drucker.

Wiedeń IX., Pratergasse 3.

Co jest dowodem

wrodzonej dystynkcji, wytra-
ynego szyku, subtelnej ele-
gancji, wyższego ducha i wy-
sokiej kultury u człowieka?

Zamiłowanie czystości!

śnieżna, połyskująca biel bie-
lizny, kołnierzy, manszetów,
koszuli, które sztywnie pra-
sują parowa pralnia

F. Wojciechowskiego
w Jarosławiu 6959

jedna z największych w Euro-
pie, w przeciągu 3—8 dni.

Ekspedycja na prowincję
prowadzi się z jaknajwiększą
starannością i akuracją
z gwarancją za tożsamość
bielizny.

Zastępcy na prowincję są pożądanymi.

Licytacja

w Lwowskim akcyjnym Za-
kładzie zastawniczym przy
ul. Karola Ludwika 3, I p.
odbędzie się w dniach 5 i 6
lipca 1906, od g. 9—1 przedp.
i od 3—6 popoł. sprzedaż li-
cytacyjna zastawów z termi-
nem zapadłości do 31 marca
1906, oznaczonych nr. od 2255
do 42975. Sprzedawane będą
przedmioty ze złota, srebra,
szlachetnych kamieni, zegarki,
broń myśliwska, rowery, pla-
tery itp. W dniach licytacji
zwykle czynności biurowe
będą wstrzymane. 6381

Dyrekcya.

Podróże na północ

(14-dniowa podróż towarzyska)

Po cenach popularnych.

5932

Wycieczki na wystawę w Medyolanie

Szczegółowe programy w Biurze podróży Courier

NAGEL & WORTMANN, Wiedeń, I, Operngasse 6.

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobóle, poleca
się usmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpo-
wszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez
znakomitości uznane 6155

Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika dr. Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.
Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc
opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych
do przegłównienia. Dwa razy dziennie wysyła poczt-
wa. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie
w aptece chemika Dr. Juliusza Franzosa w Tarnopolu.
We Lwowie do nabycia w aptekach Dewehego, Haya
Łazowskiego i dr. Piepes-Poratyńskiego.



Tak zachwalane Singe-
ra maszyny do szycia i
haftu przez agentów Tow.
pruskiego są starego systemu
wyszłego z użycia, która co
do wykończenia i jakości, jak
również najnowszych ulepszeń
nie wytrzymują konkurencji
z maszynami, które trzymam
na składzie. Prowadzę han-
del od 33 lat bez pomocy na-
trętnych agentów. Ostrzegam
przed agentami, którzy za
swoje pośrednictwo otrzymu-
ją 20—30 prc. prowizji, zaś kupujący lichą i drogo zapła-
coną maszynę pod nazwą oryginalną. Pierwszy i najwię-
szy w kraju: Skład maszyn do szycia, który nie
posługuje się agentami.

Lwów, Hotel Żorża. JÓZEF IWANICKI,
Proszę żądać cenników. 3036 mechanik i specjalista.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny

we Lwowie.

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji.

Zlecenia giełdowe uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udzie-
la wszelkich informacji co do pewnej i korzystnej lokacji kapitałów.

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe

wyplaca się bez potrącenia prowizji i kosztów.

BEZPŁATNE PRZEGLĄDANIE NUMERÓW

losów i innych papierów podlegających
losowaniu.

Ubezpieczanie losów przed stratą z powodu wylosowania.

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, bierze do przechowania pa-
piery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucji zagranicznych tak zwane

536

DEPOZYTY SCHOWKOWE

(Safe Deposits)

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku pod własnym
kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechować można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jaknajdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.